Nr 520. Kraków, Poniedziałek 14 Listopada 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reforma wyborcza w niebezpieczeństwie.

(Koresp. „N. Reformy".)

Lwów, 13 listopada.

(=) Już w przedsionku sejmowym słychać... muzykę ruską. Ponury odgłos wielkiego tam-tamu i świst gwizdawek przedzierają się przez mury Izby sejmowej, a pełną falą kakofonii uderzają w klatkę schodową, ilekroć uchyli się kotara głównego wejścia do sali sejmowej. To przedsmak dopiero orkiestry obstrukcyjnej, przygrywającej przez 5 dni z rzędu podczas ogólnej rozprawy budżetowej. Z loży dziennikarskiej szczególniejszy widok. Ostatnie szeregi foteli poselskich w centrum zajęli muzykanci poselscy. Nabrali widocznie pewnej wprawy w zawodzie kapelistów i lube to zajęcie poselskie uprawiają z wprawą fachowców. Więc posłowie K. Lewicki i Petruszewicz jedną ręką otwierają i z trzaskiem zamykają wieka swoich pultów, w drugiej trzymają gazetę i najspokojniej czytają; pp. Kurowiec i Makuch trzymają w zębach gwizdki i wydają z nich ostre, przeraźliwe głosy; Tymot. Staruch dzwoni dużym dzwonkiem i gwiżdże, Antoni Staruch bije w talerze metalowe, Skwarko uderza pałką w mały tam-tam, podczas gdy wielki instrument tego rodzaju (patryotyczny dar p. Dudykiewicza) zawieszono poza fotelami, gdzie dwoma pałkami obrabia go pos. Sundulak. Ktoś wreszcie pociska balonik trąbki automobilowej, — ot i orkiestra gotowa. Huk, gwizd, dzwonienie, co kto chce. Hałas jakiś piekielny, przechodzący, po pewnem wsłuchaniu się w niego, w dziwną monotonię. „Można się do tego przyzwyczaić", mówią posłowie polscy.

Przy lasce marszałkowskiej gigantyczna postać Stan. Badeniego. Zmizerniał podczas tej sesyi. Przybladł widocznie, ale niczem nie objawia najmniejszego zdenerwowania. Jak siędzie na krześle marszałkowskiem po 9 rano, tak z nadludzką prawdziwie wytrwałością siedzi, prawie nie zmieniając pozycyi, blisko do 4 godziny. Sekretarze Izby informują go o przebiegu posiedzenia, bo on sam naturalnie niczego słyszeć nie może. Więc patrzy tylko, co się dzieje, i, o ile może, nie słucha... Czyta, pisze, notuje. Czasem porusza szczękami, — posila się, aby dotrwać do końca.

Na trybunie sprawozdawczej stoi poseł mówca, zwrócony ku stenografom, a otoczony kilku posłami. Mówi... Ale co mówi, o tem wie tylko on, stenografowie i paru, co najwyżej, posłów z jego otoczenia. O treści mowy dowiaduje się Izba i loża dziennikarska z hektografowanych kart sprawozdania, wydawanego przez „Biuro Sejmowe", którego zorganizowanie przez marszałka teraz dopiero okazuje się nadzwyczajnie ważnem zarządzeniem.

Schodki, prowadzące na trybunę mowcy, zasiedli z obu stron posłowie polscy, aby na wszelki sposób nie dopuścić ruskich muzykantów w sąsiedztwo mowcy. Wczoraj posłowie polscy byli zorganizowani i tylko po kilku, opowiedziawszy się klubowemu kwestorowi, wymykają się do bufetu na śniadanie. Wczoraj ten urząd nadzorczy w lewicy sprawował pos. Maryewski.

Na galeryach strojne panie. Przyszły na jedyne w swoim rodzaju widowisko. Z pod olbrzymich kapeluszów wyglądają ciekawe oczy, posługujące się lornetkami. Galerye sejmowe na każdem posiedzeniu przepełnione. Bilety zamawiać trzeba dzień naprzód. Ewidencyę prowadzi sam marszałek.

Publiczność na galeryach zmienia się szybko. Jedni drugim ustępują miejsca, wychodząc z opuchniętemi uszami. Cierpliwsi czekają końca. Tym terminem, nie bez głębokich westchnień oczekiwanym przez wszystkich posłów, nie wyjmując także ruskich, jest okres pięciu godzin, wyznaczony przez regulamin na ogólną dyskusyę budżetową. Ponieważ w dyskusyi biorą udział tylko polscy posłowie i ci wypełnić muszą swojemi mowami 8 posiedzeń po 5 godzin dyskusyi, więc mowcy, wyznaczeni przez kluby, starają się mówić jak najdłużej. Wreszcie mija godzina 3-cia, pół do 4-tej, St. Badeni podnosi się, w prawicę ujmuje laskę marszałkowską, a lewem, wyciągniętem ramieniem daje znak kapeli. Przestają „grać". Marszałek zapowiada zamknięcie posiedzenia i wyznacza następne. Z ław orkiestry odzywają się jeszcze tony pożegnania, poczem muzykanci starannie chowają do kieszeni swoje instrumenta, lub owinąwszy je, zabierają je ze sobą do domu.

To zewnętrzny obraz, kryjący bardzo poważną sytuacyę polityczną w Sejmie i w kraju. Pierwsza uwaga, narzucająca się siłą faktu, dotyczy osoby marszałka. Nie można dość wydziwić się nieopatrzności konserwatystów, którzy do niedawna tworzyli większość w Sejmie i Kole, a do dzisiaj rządzącą są w kraju partyą, że wpływów swoich w Wiedniu nie użyli celem przeprowadzenia postanowienia, aby Sejm miał kilku a już conajmniej dwóch wicemarszałków.

Obecnie egzystencya Sejmu zależy wyłącznie od osoby marszałka. Gdyby zasłabł, Sejm musiałby przerwać obrady, względnie być zamkniętym, bo jedyny jego zastępca, metropolita ruski Szeptycki, właśnie na czas Sejmu wyjechał do Ameryki. Czy umyślnie? Nie przesądzamy, ale że jedyny przez cesarza na tę godność wyniesiony wicemarszałek, powinien poczuwać się także do spełnienia połączonych z nią obowiązków, o tem nikt wątpić nie zechce. To, że wnuk Aleksandra Fredry jest zdumiewająco gorliwym patryotą ruskim, nie może go jeszcze zwalniać od obowiązków obywatela tego kraju.

Niespożytość fizyczna i duchowa marszałka ratuje sytuacyę i nie zmusza na razie do obaw.

W takim stanie rzeczy wytwarza się uczucie beznadziejności utrzymania stosunków sejmowych przy dotychczasowej ordynacyi wyborczej, której zreformowanie, właśnie z powodu obstrukcyi ruskiej, staje się rzeczą bardzo trudną. Praktyczniejsi od ruskich radykałów socyaliści wiedzą dobrze, że obstrukcya ruska jest właśnie dla reformy wyborczej najgroźniejszem niebezpieczeństwem.

Ostatecznie sprawa rozstrzygnąć się musi w najbliższym tygodniu. Wedle regulaminu sejmowego, ogólna dyskusya w tych, co obecnie, warunkach prowadzona, skończyłaby się we środę, jako w ósmym dniu obrad. Ale, w myśl umowy z lewicą, dyskusya ogólna powinna być na wtorkowem posiedzeniu przerwaną, a we środę na porządek dzienny weszłaby sprawa reformy wyborczej, względnie kwestya rezolucyi wyborczej z 6 bm., uchwalonej w drodze kompromisu przez prezydyum klubów polskich.

O uchwaleniu nowej ustawy wyborczej w tej sesyi sejmowej nie ma mowy. Może być jedynie przeprowadzona rezolucya, zawierająca zasady nowej ordynacyi wyborczej i wezwanie do Wydziału krajowego, aby w myśl tych zasad, wespół ze stałą sejmową komisyą dla reformy wyborczej, skodyfikował nową ustawę i przedłożył ją na najbliższą sesyę. Uchwalenie takiej rezolucyi przeciw obstrukcyi ruskiej nie jest wprawdzie rzeczą niemożliwą, ale byłoby czynnością prawdopodobnie bezcelową. Sejm więc rozszedłby się prawdopodobnie, nawet zasad reformy wyborczej nie uchwaliwszy. Byłoby to już klęską bolesną w stopniu wcale nie mniejszym dla Polaków, jak dla Rusinów. Od zrozumienia przez ostatnich z nich, że walka dla walki, obstrukcya dla obstrukcyi, nie prowadzi do żadnego politycznego celu, zależeć będą losy reformy wyborczej.

Wczoraj nawiązano znowu rokowania z Rusinami w komisyi wyborczej. Dzisiaj najwidoczniej toczyć się będzie w dalszym ciągu akcya kompromisowa w tej sprawie, skoro przewodniczący komisyi wyborczej, p. Głąbiński, będący zarazem prezesem delegacyi austryackiej, przyjeżdża umyślnie tylko na kilkugodzinny pobyt do Lwowa, poczem odjeżdża w nocy do Wiednia.

Po stronie polskiej wytworzył się łatwo zrozumiały sceptycyzm wobec Ukraińców. Po tem, co Ukraińcy zrobili w zeszłym tygodniu, większość polska nie może uchylić się od przypuszczeń, czy tendencye jej przez niepowołane i nieodpowiedzialne czynniki ruskie znowu nie będą sparaliżowane. Nadto wyłania się pytanie, czy-i jakie dać mogą kluby ruskie gwarancye, że na podstawie raz uchwalonych zasad przeprowadzona reforma wyborcza, uspokoi Rusinów i zapewni w Sejmie i w kraju spokój, dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju obu narodów niezbędny?

Pomimo tych skrupułów atoli, a raczej właśnie z tego powodu, sprawa reformy wyborczej bezwarunkowo we środę wejść powinna na porządek dzienny. Pod tym względem dwóch zdań być nie może. Do terminu tego zobowiązała się prawica i od tego zobowiązania nie powinni jej zwalniać demokraci. Jeżeli Rusini przez bezcelową obstrukcyę ubiją reformę wyborczą, a nawet rozbiją Sejm, to już oni za to będą odpowiadać. Ale nie wolno lewicy, nawet dla ratowania budżetu, podtrzymywać i uprawniać w kraju opinii, że demokracya nie wyczerpała wszystkich środków, wiodących do wdrożenia reformy wyborczej na tory ostatecznej, wykonawczej akcyi. Lewica powinna stanąć twardo przy tym postulacie i nie dopuścić pod tym względem do żadnych pod swoim adresem zarzutów.

Przez jutro i wtorek zdecyduje się prawdopodobnie kwestya możliwości porozumienia się z posłami ruskimi w tej sprawie. A gdyby do porozumienia przyszło, to we środę uchwalonoby w Sejmie rezolucyę w sprawie reformy wyborczej, a na posiedzeniach następnych uchwalonoby budżet w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z ustawą finansową. Na tem wyczerpałaby się bieżąca sesya sejmowa.

Ugoda w Czechach.

(Tel., „N. Reformy")

Praga, 14 listopada.

Mimo dnia świątecznego odbywały się wczoraj konferencye pomiędzy bawiącymi tutaj przywódcami obu narodowości. Chodziło o to, ażeby osiągnąć choćby tylko częściowy rezultat w sprawie ugody. Jednakże widoki co do kompromisu są bardzo niepomyślne. Czesi wzamian za reformę statutu krajowego domagają się ustawy o szkołach mniejszości, na którą Niemcy nie chcą się zgodzić, dowodząc, że ustawa taka wzmocniłaby mniejszości czeskie w zwartych okręgach niemieckich. Niemcy odrzucają również myśl Czechów, ażeby wszystkie przedyskutowane już w subkomitetach materyały co do ugody przedłożyć w obecnej ich formie pełnemu Sejmowi, ponieważ pomiędzy niemi znajduje się także uchwalony przeciw głosom niemieckim projekt ustawy językowej.

Mająca odbyć się jutro konferencya niemieckich posłów sejmowych zajmie się sprawą przedłożenia pełnemu Sejmowi materyału ugodowego. Jak twierdzą tutejsze niemieckie koła polityczne, to żądanie Czechów zostanie przez konferencyę posłów niemieckich jednogłośnie odrzucone.

Namiestnik hr. Coudenhova i marszałek ks. Lobkowic, przy pomocy przedstawicieli wielkiej własności obu obozów, czynią wysiłki, ażeby zapobiedz rozbiciu akcyi ugodowej. Dzisiaj z inicyatywy rządu zwołani zostaną na konferencyę przewodniczący klubów czeskich i niemieckich, a rząd w sposób poważny wezwie obie strony, ażeby przez wzajemne ustępstwa umożliwiły ugodę.

Po sześcio-tygodniowych rokowaniach powstało po obu stronach rozdrażnienie, które przeszkadza rzeczowemu traktowaniu sprawy.

Praga, dnia 14 listopada

Wszystkie dzienniki omawiają obecny stan rokowań ugodowych czesko-niemieckich bardzo pesymistycznie. „Nar. Listy" zaznaczają, że jeżeli w ostatniej jeszcze chwili nie powiedzie się osiągnąć porozumienia, powstanie sytuacya wprost groźna, groźniejsza, niż była kiedykolwiek i to nie tylko w Radzie państwa, lecz i w Królestwie czeskiem, które czeka finansowa katastrofa. Organ ten przypuszcza też, że w razie rozbicia się rokowań, przywódcy obu stron dołożą starań, ażeby przynajmniej już osiągnięte rezultaty kompromisowe utrwalić i zachować do chwili dla zawarcia ugody korzystniejszej. W tym celu też zapewne już we czwartek odroczony będzie sejm czeski, ażeby dalsze w nim walki nie zaostrzyły znów sytuacyi.

Praga, 14 listopada.

Klub radykalnych posłów czeskich wystosował do marszałka krajowego ks. Lobkowicza pismo, w którem zwraca uwagę, że termin wyznaczony dla rokowań ugodowych dawno już minął. — Ponieważ dalsze rokowania ugodowe również się już od kilku dni nie odbywają, a tak długa przerwa w obradach Sejmu sprzeciwia się regulaminowi sejmowemu i konstytucyi, radykalni posłowie czescy domagają się jak najrychlejszego rozpoczęcia dalszych obrad sejmowych.

Z zaboru pruskiego.

(Zgon ks. Wawrzyniaka. — Radość hakaty. — Zapowiedź wywłaszczenia. — Zmiana na stanowisku patrona Kółek włościańskich. — Sejmik oświatowy.)

Zgon przedwczesny a nagły ś. p. ks. Patrona Wawrzyniaka spadł na społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, jak grom z jasnego nieba. Wywołał on we wszystkich kołach nie tylko wielki a szczery żal, lecz także przygnębienie. Nawet pisma, które pod względem politycznym stały na innem, niż zmarły stanowisku, uważają śmierć jego w tej właśnie groźnej chwili, w której hakata gwałtownie domaga się rozpoczęcia wywłaszczenia, za ogromną, trudną do powetowania stratę dla całego społeczeństwa polskiego. A że zdanie to słuszne, dowodzą tryumfalne niemal głosy prasy hakatystycznej. Nie zawahały się one nawet wobec otwartej jeszcze trumny zaznaczyć głośno swej radości, że śmierć usunęła im z pola najgroźniejszego przeciwnika, najrozumniejszego i najenergiczniejszego wodza obronnej akcyi polskiej. „Posener Tageblatt" wyraża już nadzieję, że jego wielkie dzieło doskonałej polskiej organizacyi spółkowej teraz chwiać się zacznie, a co najmniej stanie się mniej niedostępnem dla ataków niemieckich. Dziennik ten zaleca też, ażeby teraz ze zdwojoną siłą i intensywnością podjęto walkę z ekonomicznemi organizacyami i instytucyami polskiemi.

I łatwo być może, że nagła zapowiedź, iż rząd pruski już w tym tygodniu weźmie pod rozwagę aż siedmnaście wniosków ekspropryacyjnych, przedłożonych mu przez komisyę kolonizacyjną, stoi w związku ze zgonem ś. p. ks. Wawrzyniaka. Przecież nawet organa półurzędowe przyznawały, że ustawa o wywłaszczaniu miała mieć przedewszystkiem charakter miecza Damoklesa, miała utrzymywać społeczeństwo polskiej w ciągłej niepewności i trwodze i tem osłabiać i utrudniać jego akcyę odporną. Możliwem więc jest, że postanowiono teraz, gdy zgon tego dzielnego przywódcy polskiego i tak już wywołał zamięszanie i przygnębienie w obozie polskim, gdy ubyła w nim główna, nigdy nie tracąca spokoju i równowagi osobistość, popróbować, czy nie powiedzie się przygnębienia tego zamienić na popłoch i spowodować ludność polską do jakich nierozważnych kroków. Dotychczas bowiem zapewniano nawet półurzędownie, iż komisya kolonizacyjna wniosków takich wogóle nie zgłosiła. Inaczej trudno sobie wytłomaczyć tę nagłą zapowiedź.

Co się tyczy nadziei hakatystów, że polska organizacya spółkowa może się teraz zachwiać — to jest ona nietylko przedwczesna, ale wogóle bezpodstawna. Zmarły patron oparł „Związek Spółek zarobkowych" i cały system działania tych spółek na tak silnej i realnej podstawie, że tylko największe niedołęstwo po stronie polskiej mogłoby go podkopać. Jeśli się zaś zważy, że umiał on wychować znaczny zastęp tęgich kierowników takich spółek — to i takiego niedołęstwa nie potrzeba się obawiać. Faktem jedynie jest, że nie łatwo będzie znaleźć odpowiedniego zastępcę na stanowisko patrona. Wśród obecnych członkow patronatu są ludzie zdolni i ogólnym cieszący się szacunkiem, lecz żaden jeszcze nie złożył dowodów takiej żelaznej energii i genialnej inicyatywy, jaką się odznaczał śp. ks. Wawrzyniak.

Zbieg wypadków sprawił, że równocześnie i druga wielka organizacya polska, Kółka włościańskie, straciły swego a długoletniego patrona, wskutek dobrowolnej rezygnacyi. Ze stanowiska tego ustąpił teraz pierwszy następca śp. Maksymilina Jackowskiego, p. Józef Chłapowski. A był on pod każdym względem następcą, godnym swego zasłużonego poprzednika. Liczba Kółek włościańskich pod jego patronatem wzrosła z 216 na 341, a w podobny sposób pomnożyła się także liczba ich członków, a także cały rozwój wewnętrzny tych organizacyi był w dalszym ciągu bardzo korzystny.

Nowym patronem Kółek obrany został właściciel dóbr p. Gustaw Raszewski z Jasienia, doskonały gospodarz i gorliwy obywatel, który zapewne dziełem swoich poprzedników równie sprężyście kierować będzie.

Wiadomo, że ś. p. ks. Wawrzyniak umarł nagle, tknięty paraliżem serca, w dwie godziny po zamknięciu sejmiku oświatowego, czyli walnego zgromadzenia Tow. polskich „Czytelni ludowych", któremu przewodniczył. Na tym jeszcze sejmiku przemawiał on gorąco za usilną pracą nad krzewieniem oświaty wśród ludu i wzywał zwłaszcza tych wszystkich, którzy zajmują stanowiska w publicznych instytucyach polskich, ażeby garnęli się do pracy. W toku obrad sejmiku stwierdzono, że w ostatnich kilkunastu latach wydano w Poznańskiem na czytelnie ludowe ogółem pokaźną kwotę 300.000 marek. W ostatnim jedynie roku dochody Towarzystwa czytelni ludowych wynosiły blisko 20.000 marek, a książek dla czytelni zakupiono za taką samą kwotę. Majątek towarzystwa wynosi obecnie 67.500 marek. Po długich obradach uchwalono kilka rezolucyj, zalecających zaprowadzenie ważnych reform w działalności Towarzystwa, które mogą bardzo dobre wydać owoce.

Eksportacya zwłok ś. p. ks. Wawrzyniaka na dworzec poznański, skąd przewieziono je do Mogilna, parafii zmarłego, odbyła się w sobotę. Nad trumną przemawiali dyrektor Banku Związku Kółek zarobkowych Więckowski, poseł Mizerski, znany lekarz poznański dr Święcicki, oraz poseł ks. Kłos. Następnie przy udziale olbrzymich tłumów publiczności pochód żałobny wyruszył na dworzec. Złożenie ich do grobu odbyło się wczoraj w Mogilnie.

Pobicie Polki przez Czecha.

(Koresp. „N. Reformy").

Ostrawa Morawska, 12 listopada.

Ludność polska Zagłębia ostrawskiego znajduje się pod wrażeniem niesłychanego wprost pod względem brutalności czynu, którego dopuścił się tutejszy kupiec narodowości czeskiej, Czerny, wobec panny Antoniny Topolskiej, nauczycielki polskiej szkoły im. Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej. O tym fakcie krążą tutaj rozmaite wersye, które brutalność Czernego przedstawiają w barwach coraz to jaskrawszych. My poprzestajemy na wersyi najłagodniejszej, która mimo to wystarcza, ażeby wywołać powszechne oburzenie na ów postępek i napiętnować go należycie

Otóż d. 10 b. m. panna Topolska zażądała w handlu Czernego marki pocztowej za 12 halerzy. Czerny, otrzymawszy monetę 10-halerzową, wpadł w gniew z powodu tej pomyłki i zaczął rzucać obelgi na Polaków, do p. Topolskiej odzywał się przez „ty", obrzucając ją równie obelgami, aż wreszcie p. Topolska, wychodząc ze sklepu, nie mogła się opanować i nazwała Czernego „osłem".

Wtedy Czerny rzucił się na pannę T., zadał jej cały szereg uderzeń, przewrócił na ziemię i kopał nogami, tak, iż p. Topolska dopiero po dłuższej chwili zdołała powstać i udać się na policyę, która niestety zachowała się obojętnie. Skrzywdzona w sposób tak brutalny panna T. oddała sprawę w ręce sądu za pośrednictwem adwokata dra Tomickiego w Polskiej Ostrawie, postarawszy się o świadectwo oględzin lekarskich ze strony dra Seidla

Druga wersya, podana przez „Ostrauer Zeitung", podaje, że Czerny dlatego w tak niesłychany sposób zachował się wobec panny T., ponieważ ona, nie władając dostatecznie językiem czeskim i niemieckim, mówiła po polsku. Czerny, wedle tej relacyi, obrzucił narodowość polską obelgami, których niepodobna powtórzyć.

Wreszcie wedle trzeciej relacyi Czerny dwukrotnie w sposób poprostu bandycki pobił pannę Topolską, której następnie w biurze policyi, pod nieobecność urzędników, agenci policyjni odmówili urzędowej pomocy. Wszystko to wyświetli oczywiście rozprawa sądowa, a że fakt podobnie oburzającej napaści nie ujdzie bezkarnie, tego dopilnują miarodajne czynniki naszego społeczeństwa.

Dyrektor szkoły im. Konopnickiej natychmiast po naradzie z gronem nauczycielskiem wysłał sprawozdanie o fakcie do zarządu głównego Tow. szkoły ludowej w Krakowie. Zarząd główny zwołał natychmiast posiedzenie wydziału ścisłego, który dla rozpatrzenia sprawy uchwalił wysłać osobnego delegata. W myśl tej uchwały przybył do nas jako delegat Towarzystwa szkoły ludowej p. Tadeusz Tabaczyński. Na podstawie jego sprawozdania T. S. L. zarządzi dalsze kroki, ażeby pokrzywdzonej pannie T. wymierzono sprawiedliwość.

Zniknięcie Lwa Tołstoja.

Tajemnicze zniknięcie Lwa Tołstoja z jego majątku Jasna Polana pod Moskwą, stało się sensacyą pierwszorzędną nie tylko dla Rosyi, ale dla całego świata cywilizowanego, interesującego się żywo zarówno twórczością wielkiego artysty, myśliciela i filozofa, lecz także jego życiem prywatnem.

W pismach Tołstoja uderzała od dłuższego już czasu nuta rozwdzięku i niezadowolenia z powodu sprzeczności pomiędzy teoryami, a praktycznem ich stosowaniem w życiu. Wielki pisarz czuł się skrępowany otaczającemi go stosunkami, wpływem najbliższego otoczenia i najbliższej rodziny. Wszyscy, którzy znali jego życie i poglądy, jego niepodległy charakter, jego dążenie do zastosowania w życiu głoszonych ideałów miłości chrześcijańskiej, prostoty życia, ubóstwa i pracy, wiedzieli, że ten w miarę rosnącego brzemienia lat wzmagający się poryw jego woli złamie przeszkody i wyzwoli się z krępujących go więzów życia.

Włościanie w Jasnej Polanie, zwłaszcza starzy, wedle relacyi korespondentów rosyjskich pism, którzy zjechali na miejsce, mówią obecnie, jakoby wiedzieli od dawna, że hrabia długo w stosukach obecnych nie wyżyje.

Nie dla niego takie życie — dodają.

Zapewniają też w kołach, znających życie rodzinne Tołstoja, iż w ostatnich czasach zdarzały się coraz częstsze nieporozumienia pomiędzy znakomitym pisarzem a domownikami.

Nieporozumienia miały się zwłaszcza poważnie zaostrzyć, gdy hr. Tołstoj odmówił przyjęcia nagrody imienia Nobla. W rodzinie hr. Tołstoja odmowa ta krytykowana była z ożywieniem i wzbudziła silne niezadowolenie. Ta właśnie okoliczność — była podobno ostatnim powodem, który skłonił hr. Tołstoja do wcielenia w czyn swego dawniejszego już zamiaru.

O samych szczegółach ucieczki hr. Tołstoja donoszą telegramy następujące szczegóły:

We czwartek, dnia 10 b. m. o godz. 5 rano, Tołstoj wraz z drem Makowieckim wyszli po cichu z domu i przyszli do stajni. Hr. Tołstoj kazał stangretowi Andrzejowi zaprządz konie do powozu. Stangret był niezmiernie zdziwiony, nie śmiał jednak protestować przeciw dziwnemu poleceniu i zaczął zaprzęgać. Tymczasem Tołstoj wraz z drem Makowieckim zapakowa książki i bieliznę do niewielkiej walizki. Około godz. szóstej wszystko było już gotowe do drogi, wkrótce potem zaś wielki starzec wraz z lekarzem opuścił gniazdo rodzinne, udając się na stacyę Szczekino. Przodem jechał i oświecał drogę kagańcem foryś Firsow. Hr. Tołstoj wyjechał ze stacyi w Szczekinie pierwszym pociągiem.

Rankiem hr. Tołstojową zdziwił i zaniepokoił brak męża przy śniadaniu. Udała się więc do pokoju męża i tam znalazła list, zaadresowany do siebie. W liście tym hr. Tołstoj czule żegna się z żoną i z dziećmi, prosi, aby się nie niepokojono jego niespodziewanym wyjazdem, wreszcie, aby mu wierzono, iż nie może żyć dłużej w otoczeniu bogactwa i przepychu, rozmijającym się z jego przekonaniami.

„Idę w świat — powiedziane dalej w liście — jako włościanin rosyjski. Nie szukajcie mnie, w żadnym bowiem razie, ani pod żadnym pozorem, do rodziny nie wrócę".

W Jasnej Polanie nastąpiło ogólne poruszenie i zamięszanie. Hr. Tołstojowa wpadła w omdlenie. W rozpaczy dwukrotnie usiłowała pozbawić się życia, raz chciała sobie żyły otworzyć, a następnie utopić się w przyrembli w stawie parkowym. Uratowano ją jednak.

Z dworu jasno-polańskiego wysłano natychmiast umyślnego gońca na stacyę Koczety i rozesłano telegraficzne zapytania na wszystkie strony gubernii tulskiej.

Przypuszczają ogólnie w Jasnej Polanie, że Tołstoj udał się do pustelni, zwanej „Optinskaja pustyń", gdzie był kilkakrotnie i długo rozmawiał z pewnym mnichem. Stwierdzono to tylko, iż Tołstoj wraz z drem Makowieckim kupili bilety kolejowe do Gorbatowo. Do Jasnej Polany zjechały się wszystkie dzieci hr. Lwa Tołstoja, a mianowicie dwaj synowie i córka. Trzeci syn, Leon, artysta-rzeźbiarz, znajduje się w Paryżu. Rozpacz rodziny jest nie do opisania.

Poszukiwania, rozpoczęte natychmiast przez rodzinę, długo pozostawały bez skutku. Włościanie wiosek okolicznych widzieli hr. Tołstoja z drem Makowickim we czwartek w wagonie kl. trzeciej ku południowi koleją moskiewsko-kurską. Pewien właściciel dóbr z powiatu odojewskiego widział również hr. Tołstoja w pociągu kolei rjazańskiej pomiędzy Gorbaczewem i Bielewem.

Do soboty po południu nie było jeszcze żadnych śladów, dokąd mógł był udać się wielki pisarz. Na kilka dni przed zniknięciem hrabia Tołstoj mówił, że musi przed śmiercią napisać jeszcze jedną książkę, mianowicie „Robinsona rosyjskiego".

Z Listu Tołstoja, pozostawionego do rodziny, wynika następnie, że ma on silne postanowienie resztę życia spędzić w ubóstwie i odosobnieniu, a to w tym celu, aby zrzucić z siebie ciążący mu od lat 30 kłam, żyjąc w

wygodach wbrew swojej własnej nauce. Pragnie więc koniec życia przepędzić pośród dotkniętych losem i prosi, ażeby go nie poszukiwano, ponieważ w żadnym razie nie powróci już do życia dotychczasowego.

W ostatniej chwili nadeszła następująca depesza:

Hr. Tołstoj odnaleziony.

Moskwa, 12 listopada.

Korespondent „Russkiego Słowa", poszukujący hr. Tołstoja odnalazł go dziś wieczorem w klaszorze Szamorodińskim w pobliżu m. Kozielska, w guberni kałuskiej.

W związku z tą wiadomością utrzymuje rodzina, że Tołstoj, który w ostatnich czasach przebył ciężką chorobę i przyzwyczaił organizm do pewnych wygód, nie podoła trudom ascetycznego żywota.

Ci jednak, którzy znają silny charakter wielkiego pisarza, utrzymują stanowczo, że wytrwa on w powziętem postanowieniu i resztę dni swoich spędzi w klasztorze.

Kronika.

Kraków, 14 listopada.

Z niedzieli. Ani zimowy, ani jesienny dzień — oto wczorajsza niedziela. W dodatku trzynastka, ale podobno dzisiaj liczba ta już nikogo nie „wzrusza". Wyrośliśmy już dawno z wszelkich przesądów, które mają jeszcze ostatni przytułek w kolekturach loteryjnych. Natomiast pewną niespodzianką był dla nas śnieg, który cienką, ale dosyć trwałą warstwą pokrył w nocy dachy, na które Krakowianin, wstawszy rano, zwraca najpierw uwagę. — Oczywiście z konieczności, a nie z amatorstwa. Gdy zasłona w oknie, mniej lub więcej brudna i wystrzępiona, pomknie w górę, oczy nasze błądzą po dachach przeciwległych, niepodobna bowiem w tak zimnej porze otwierać okna, ażeby wyglądnąć na ulicę. — Wczoraj rano — jak się rzekło — owe błądzące oczy ujrzały na dachach warstwę śniegu. O trwałości jej świadczy fakt, że zniknęła dopiero po godzinie 9, oczywiście przed południem. Śnieg pokrył równie trawniki na plantach, jaskrawo odbijając od czarnych sylwet drzew, zupełnie już bezlistnych.

Niebo pogodne, ale blade, przytłumia nieco wesołość świątecznego nastroju. Wschód słońca, wedle astronomów, odbył się o godzinie 6 minut 52, zachód o godzinie 3 minut 58.

— Krótki dzień — powiada Krakowianin do swojej żony przy śniadaniu, czytając poranny numer „Nowej Reformy".

— Możesz wcześniej pójść na piwo — odpowiada z przekąsem pani, której mąż poprzedniego dnia odmówił kupienia kapelusza zimowego „dopiero" drugiego z rzędu. (Kupno okazyonalne, gdyż cena kapelusza „tylko" 40 koron).

Mąż czyta dalej raptularz w niedzielę.

— W teatrze miejskim po południu „Głupi Jakób" — powiada półgłosem mąż.

— Pewnie twój kolega — mruknęła żona.

Mąż, nie chcąc zakłócać spokoju niedzielnego, czyta dalej:

— Wieczorem „A Pipa tańczy".

— W to ci graj.

Mąż czyta dalej, ale już po cichu.

Ażeby wyczerpać raptularz dnia wczorajszego, wspominamy, że odbyły się zgromadzenia zawodowe, odczyty i wieczory, ale o tem piszą inni na innem miejscu. My zaznaczamy tutaj, że dzień wczorajszy był pogodny i wcale nie tak zimny, zwłaszcza dla tych, co mają „jesiotry" i nieco „drobnych". W południe było małe „corso" na linii A-B, gdzie można było oglądać nowe boa, kapelusze, kostyumy — no i najmodniejsze mufki. Po południu odbyło się inne „corso" w Sukiennicach z uczestnictwem rumianych Kaś i Maryś, synów Marsa i cywilnych junaków, niesłychanie „kraciasto" ubranych.

Wieczorem we wszystkich domach pracowały samowary — niektóre tak wielkie i tak silnie buchające parą, jakgdyby były lokomotywami z kolei lokalnej. Rozpoczęły się już wieczory z herbatą, ciastkami i obrabianiem bliźnich. Ale czasami na takich skromnych herbatach obrabiane są także bardzo pożyteczne, choć skromne w środkach plany, co przyznajemy na chwałę Krakowian. Zima nadchodzi — a nie trzeba przypominać, że jest ona wrogiem ubogich. Wrogiem tych, co daremnie czekają na pracę pod Sukiennicami; tych, co na czczo idą do roboty; tych, co w odzieży wiatrem podszytej, biegną do szkoły... tych i wielu innych.

h. j—e.

Towarzystwo Szkoły nauk politycznych odbyło wczoraj w sali Tow. Demokratycznego (plac Szczepański l. 3) swoje konstytuujące, a zarazem pierwsze walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prof. dra Wasunga. Zgłoszenia na członków Towarzystwa podpisało w jednym dniu blisko 40 osób, co upoważnia do rokowania młodej, a tak potrzebnej u nas instytucyi najpiękniejszych nadziei. Po krótkiej dyskusyi w kilku sprawach formalnych przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: dr W. Wasung, dr J. Gertler, dr Daszyńska-Golińska, red. W. Feldmann, dr Jodko-Narkiewicz, p. L. Wasilewski i red. K. Srokowski. Zarząd ten ukonstytuuje się w najbliższych dniach, poczem w najbliższej przyszłości Towarzystwo rozpocznie swoją działalność.

Z teatru miejskiego. Trzecie przedstawienie baśni „A Pippa tańczy" odbędzie się jutro. Komedya Zapolskiej „Panna Maliczewska" graną będzie dziś i w piątek; we czwartek ukaże się „Szkoła" Kaweckiego. Rozdano role z „Zawiszy Czarnego" Słowackiego.

Z teatru ludowego. Dziś po raz trzeci sztuka Aleksandra Bissona „Madame X", która na przedstawieniach w sobotę i niedzielę doznała wielkiego powodzenia. Jutro „Madame X" po raz czwarty. Wieczory we środę i czwartek wypełnią utwory wesołego repertuaru: „Zginęła teściowa" i „To szczyt wszystkiego". Na sobotę przygotowuje dyrekcya zlokalizowany wodewil w 4 aktach K. Tatarkiewicza p. t. „Wenus w Krakowie", który grany był z ogromnym sukcesem śmiechu w Warszawie i Wilnie.

Polska filozofia narodowa. Staraniem „Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie" odbędzie się w Uniwersytecie Jagiellońskim (II p. Sala Kopernika) szereg wykładów pod zbiorowym tytułem: „Polska filozofia narodowa". 1) 18 listopada 1910. „Zagadnienie polskiej filozofii narodowej" — wypowie dr S. Garfein-Garski. 2) 25 listopada 1910. „Józef Marya Hoene-Wroński" — wypowie prof. dr M. Straszewski. 3) 2 grudnia 1910. „Józef Gołuchowski" — wypowie prof. dr M. Straszewski. 4) 9 grudnia 1910. „Andrzej Towiański" wypowie prof. dr M. Zdziechowski. 5) 13 stycznia 1911. „Jan Śniadecki" — wypowie dr I. Halpern. 6) 20 stycznia 1911. „Adam Mickiewicz" — wypowie prof. dr M. Straszewski. 7) 27 stycznia 1911. „August Cieszkowski" — wypowie dr A. Zieleńczyk. 8) 3 lutego 1911. „Zygmunt Krasiński" — wypowie prof. dr M. Straszewski. 9) 10 lutego 1911. „Juliusz Słowacki" — wypowie prof. dr M. Straszewski. 10) 17 lutego 1911. „Bronisław Trentowski" — wypowie dr Wł. Horodyski. 11) 24 lutego 1911. „Karol Libelt" — wypowie dr W. M. Gielecki. 12) 3 marca 1911. „Józef Kremer" — wypowie dr Kaz. Lubecki. 13) 10 marca 1911. „Ludwik Królikowski" — wypowie dr Kaz. Lubecki. 14) 17 marca 1911. „Polska filozofia katolicka w połowie XIX wieku" — wypowie X. prof. dr F. Gabryl. 15) 24 marca 1911. „Józef Supiński" — wypowie prof. dr M. Straszewski. Odczyty rozpoczynać się będą o godz. 6 po południu, a przypadają zawsze w piątek. Miejsca pierwszorzędne po 1 kor., dalsze po 50 hal., wstęp po 20 hal. Bilety na Miejsca pierwszorzędne na wszystkie odczyty razem 10 kor., na miejsca drugorzędne 5 kor. Członkowie zaś „Tow. Filozoficznego w Krakowie" za okazaniem legitymacyi mają miejsca wolne.

Odczyt. Jak donosiliśmy poprzednio, prof. Ignacy Chrzanowski wypowie w auli uniwersytetu Jagiell. we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 5 po poł. odczyt p. t. „Proroctwa o upadku Polski w literaturze XVI w." Bilety nabywać można u p. Brzeziny (róg ul. Szewskiej i Rynku), oraz przy wejściu na salę.

W klubie prawników i Kole artystyczno-literackim odbędzie się 16 b. m. we środę zebranie członków, na którem wygłosi prof. dr Stanisław Turowski pogadankę „O M. Konopnickiej". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. 7 i pół wieczór.

Zgromadzenie urzędników pocztowych. Podobnie jak we wszystkich większych miastach Austryi w obecnym czasie, odbyło się wczoraj i w Krakowie zgromadzenie urzędników pocztowych w sali klubu pocztowego przy ulicy Lubicz. Na zgromadzenie przybyli: wiceprezydent miasta dr Szarski, posłowie Sikorski i Zieleniewski; posłowie Petelenz, Stapiński i Gross nadesłali na ręce prezydyum telegraficzne usprawiedliwienia. Obrady zagaił i przewodniczył zgromadzeniu p. Haluch, sekretarzował p. Kramarz.

Pierwszy referent p. Heinrich omówił szczegółowo położenie urzędników pocztowych, pracujących w ambulansach, wskazał na wielkie niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są w razie wypadków kolejowych, domagał się ich ubezpieczenia, wkońcu wskazując na wytężającą ich pracę, żądał, aby czas jednego roku, spędzony w służbie ambulansowej, liczono za 18 miesięcy.

Następny referat o pragmatyce służbowej wygłosił p. Kowalski. Mowca powołując się na mowę tronową z roku 1902, zapowiadającą zaprowadzenie pragmatyki służbowej oraz na odbytą w tym celu ankietę 23 maja b. r., domagał się natychmiastowego prowizorycznego wprowadzenia awansu czasowego z zastrzeżeniem zdobytych praw i z uwzględnieniem poprawek, poczynionych na ankiecie. Omówił żądania urzędników, podniesione przeciw projektowi pragmatyki, jak zakaz koalicyi, urlopów i t. d. poczem, odwołując się do obecnych na sali posłów, prosił imieniem zebranych o poparcie postulatów urzędniczych.

Na temat drożyzny przemawiał p. Londoński. Referent wskazał na ogromne podrożenie artykułów żywności i na lichwę mieszkaniową, co w pierwszym rzędzie najbardziej daje się odczuwać stanowi urzędniczemu. Domagał się od rządu i Sejmu wzdrożenia natychmiastowej akcyi, mającej na celu przeciwdziałania drożyźnie, rozpoczęcia budowy domów urzędniczych, 20 proc. dodatku drożyźnianego i t. d.

W dyskusyi przemawiali: wiceprezydent miasta dr Szarski, posłowie Sikorski i Zieleniewski oraz pp. Rogalski, Witeszczak, Skąpski, Kopytkiewicz i wielu innych.

Wkońcu przyjęto jednogłośnie następujące rezolucye, zgłoszone przez poszczególnych referentów:

Ze względu, że urzędnicy kolejowego ambulansu pocztowego pełnią służbę wśród bardzo uciążliwych warunków fizycznych i narażeni są obok tego na niebezpieczeństwo życia w razie tak częstych katastrof kolejowych, słusznie muszą się domagać, ażeby rok, spędzony w służbie ambulansowej, liczono im za 18 miesięcy. Dalej żądają urzędnicy zmiany przepisów o ubezpieczeniu od wypadków służby przy ambulansach pocztowych, tudzież zaprowadzenia pocztowych wagonów nowej konstrukcyi w miejsce dzisiejszych, już zniszczonych.

Ze względu, że wśród obecnej konstelacyi parlamentarnej sprawa pragmatyki służbowej nie rychło będzie załatwiona, urzędnicy pocztowi, nie zrzekając się prawa do pragmatyki, żądają na razie natychmiastowego wprowadzenia awansu czasowego drogą rozporządzenia. Wreszcie domagają się dodatku drożyźnianego w wysokości 20 proc. poborów służbowych.

Zgromadzeni urzędnicy odwołują się w tej sprawie do ministra handlu i do parlamentu z prośbą o poparcie ze strony wszystkich posłów, przychylnych urzędnikom.

W Wiedniu odbyło się także wczoraj, w hali ratusza, zgromadzenie urzędników pocztowych. — Uchwalono rezolucye tej samej treści, co w Krakowie.

Telefony w Galicyi. Otrzymujemy z fachowej strony następujące informacye: W niektórych pismach pojawiła się notatka o bezpośredniem połączeniu telefonicznem Galicyi z zagranicą, a w szczególności z Pragą i z Budapesztem. Takie połączenie byłoby dla Galicyi praktycznem i wielce pożądanem, dowiadujemy się wszakże, że p. minister skarbu skreślić miał z budżetu na r. 1911 wszystkie wydatki proponowane na inwestycye telefoniczne. Niemniej nic nam nie wiadomo o rozpoczęciu budowy linii telefonicznej Kraków-Katowice. Ze względu na prowadzony ze skutkiem bojkot przemysłu pruskiego okazuje się w tej chwili potrzeba bezpośredniego połączenia z Prusami mniej gwałtowną, zwłaszcza, że obecne takie połączenie przez Oświęcim jest zupełnie wystarczającem. Dla Krakowa i całego zagłębia krakowskiego jest bardziej pożądanem bezpośrednie połączenie z centrum Śląska austryackiego i Moraw, gdyż sama centrala z Bielska nie rozporządza również wielką liczbą połączeń bezpośrednich. To samo dotyczy połączenia z Budapesztem, względnie z Węgrami, gdzie nietylko Kraków, ale całe zagłębie krakowskie ma liczne konjunktury handlowe, a brak bezpośredniego połączenia z Węgrami bardzo ujemnie wpływa na ukształtowanie się tutejszych interesów handlowo-przemysłowych.

Wogóle Galicya ma co do telefonów bardzo wiele jeszcze do żądania. Wszak takie miejscowości, jak Buczacz, Brzeżany, Czortków, Husiatyn, Zaleszczyki, Śniatyn, Sokal, Rawa Ruska i wiele innych miast nie mają dotąd zupełnie połączeń międzymiastowych. Dla centrum ruchu galicyjskiego w Podwołoczyskach, Brodach, Drohobyczu i Borysławiu wybudowano przewody niedostateczne, względnie nieodpowiadające ruchowi przemysłowemu tych miast i należałoby, zwłaszcza dla Podwołoczysk i Brodów, jako miejscowości zbyt od środka kraju oddalonych, wybudować przewody o grubszym przekroju, ażeby abonenci tamtejsi mogli ze skutkiem porozumieć się z zachodem, co obecnie jest niezmiernie utrudnionem. Naturalnie pożądanem byłoby wielce uzyskanie bezpośrednich połączeń telefonicznych z Rosyą, zwłaszcza dla Podwołoczysk i dla Krakowa, gdzie się koncentrują interesa handlowe. Wyposażenie ruchliwego zagłębia krakowskiego w znaczniejszą liczbę połączeń bezpośrednich, wpłynęłoby równie na rozwój stosunków handlowo-przemysłowych, zwłaszcza, że połączenie telefoniczne Oświęcimia, Chrzanowa i innych miejscowościach w Zagłębiu ze Śląskiem austryackim i z Morawami, chroma, a z Węgrami nie jest zupełnie zaprowadzone. Podobne pretensye ma także Żywiec i Biała, odsunięte zupełnie od głównej sieci. Jednem słowem mizerya telefoniczna w Galicyi jest tak ogólną, że wiele milionów jeszcze pochłoną inwestycye telefoniczne, zanim w przybliżeniu tylko zrównaćbyśmy się mogli, z innemi, lepiej dotowanemi krajami austryackiemi.

Nadużycia poczty w Zakliczynie. Będziemy musieli chyba zaprowadzić osobną i stałą rubrykę w naszym dzienniku, poświęconą wyłącznie nadużyciom urzędów pocztowych na prowincyi wobec publiczności. Są to nadużycia, których niczem nie można usprawiedliwić, a więc zasługujące na przykładną karę. Należy im raz kres położyć. Oto nowy przykład. W Bieśniku pod Zakliczynem od lat 17 mieszka zamożny obywatel, znany w Zakliczynie i całej okolicy. Od kilkunastu lat obywatel ten prenumeruje „Nową Reformę", zawsze ją otrzymywał regularnie, aż teraz dopiero poczta zakliczyńska zwraca numery naszego pisma do Krakowa z powodu, jakoby adresat był nieznany poczcie zakliczyńskiej. To są pospolite kpiny z obowiązków wobec płacącego za przesyłkę wydawnictwa i wobec prenumeratora. Ta sama poczta zwróciła przysłane owemu obywatelowi „awizo" kolejowe na drzewko, narażając go na dotkliwą stratę. Poszkodowany wniósł skargę do dyrekcyi poczt we Lwowie, którą my z naszej strony upraszamy o skuteczne pouczenie poczty w Zakliczynie o jej obowiązkach.

Zawody w piłkę nożną. Ostatni match w tym sezonie rozegrała wczoraj na boisku pozlotowem „Cracovia" z wiedeńskim klubem „Victorią". Klub ten należy do słabszych drużyn i zwycięstwa „Cracovia" była pewna. Dla stałych jednak widzów footballu, którzy jedynie samych klęsk „Cracovii" w tym sezonie byli świadkami, ostatni zwycięski match mógł sprawić zadowolenie, gdyż „wszystko dobre, co się dobrze kończy". I rzeczywiście jedynie przyjemnem z wczorajszych zawodów było to, że „Cracovia" wyszła zwycięsko, pobijając Niemców w stosunku 3:1 bramki, gdyż zresztą ogółem match mało był interesujący. W pierwszej części zdobyła „Cracovia" 2 bramki, „Victoria" ani jednej. Po pauzie goście zdobywają jeden punkt, „Cracovia" zyskuje również jedną bramkę z rzutu karnego.

W części drugiej matchu zaszedł przykry wypadek, gdyż wskutek nieszczęśliwego wypadku doznał p. Franciszek Kraushofer, członek napadu „Victorii", złamania lewej nogi. Rannego odwiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza, a grę kontynuowano przy zmniejszonym składzie drużyny wiedeńskiej. Spokojnie i bezstronnie spełniał rolę sędziego znany Krakowianom p. Vikoukal z Wiednia.

Omawiając technikę gry, nie podobna nie przyznać „Cracovii" wyższości nad „Victorią". Tę ostatnią można postawić na tymsamym poziomie wytrenowania, co krakowski „Klub robotniczy". Natomiast bramkarz „Victorii", p. Wiesnowsky, zasługuje na szczerą pochwałę za świetną obronę. — Publiczność krakowska zdumiona była brawurą i przytomnością bramkarza wiedeńskiego, którego darzyła szczeremi oklaskami Pomoc „Cracovii" była dobrą, ale lewy łącznik napadu p. M. miał feralny dzień, psując najlepsze pozycye. Zdobycie trzech bramek na „Victorii" przez „Cracovię" wobec zyskanych tyluż bramek na „Slavii" przez „Wisłę" daje do myślenia. „Cracovia" zaczęła jesienny sezon matchem ze „Spartą", przegrywając 15:1, zakończyła matchem z „Victorią", wygrywając 3:1.

Zwiedzanie fabryk. We środę 16 bm. odbędzie się bezpłatne zwiedzanie fabryki wyborów metalowych p. St. Sulikowskiego; zbiórka o godz. 3 po południu. W piątek 18 bm. odbędzie się zwiedzenie elektrycznej pralni „Lilia", zbiórka o godz. 4 i pół po południu w lokalu „Straży" ul. Floryańskiej l. 1 I p. O jak najliczniejszy udział uprasza wszystkich interesujących się przemysłem swojskim, akadem. koło „Straży Polskiej".

Próba sikawek. Fabryka M. Peterseima w Krakowie rozpoczęła na większą skalę wyrób sikawek, celem wyrugowania z kraju obcych wyrobów, któremi coraz więcej zarzuca się nasze straże pożarne. Dnia 12 bm. odbyła się u p. Peterseima fachowa próba tych sikawek przez komisyę techniczną krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, w której skład wchodzą pp.: dr Zygmunt Miczyński, Antoni Bahr i Antoni Szczerbowski. Wynik próby był nadzwyczaj pomyślny.

Sprawa dra Seinfelda. Jak się dowiadujemy, izba radna pod przewodnictwem r. s. kr. Gutkowskiego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła przedłożyć wyższemu sądowi krajowemu wniosek o wypuszczenie dra Seinfelda na wolną stopę z aresztu śledczego za kaucyą 300.000 koron. Decyzya sądu kraj. wyższego zapadnie w tych dniach.

Z sali sądowej. (O sprzeniewierzenie.) W dniu 26 lipca br. w urzędzie pocztowym w Biadolinach Szlacheckich skradziono z żelaznej kasetki, w której przechowywano pieniądze, 1800 kor. gotówką oraz list pieniężny z kwotą 3500 kor. Zawiadomiona o wypadku dyrekcya poczt we Lwowie, wydelegowała komisarza pocztowego Sanitermanna, który wraz z miejscową żandarmeryą przeprowadził dochodzenia. Wykazały one, jako jedyny ślad włamania, otwór w dachu budynku powstały przez wyjęcie czterech dachówek.

Ponieważ jednak, oprócz otworu na dachu, nie znaleziono żadnych śladów włamania, powstało podejrzenie, że kradzieży dokonał ktoś, mieszkający w budynku pocztowym. Podejrzenie to padło na tamtejszego ekspedyenta pocztowego Kędziora, oprócz którego krytycznej nocy nikt na poczcie nie nocował. Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizya wydała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono bowiem kilkanaście listów skradzionych oraz notatkę napisaną przez Kędziora, a dotyczącą sprzeniewierzenia przez niego pieniędzy i przekazów amerykańskich. Z notatki tej okazało się, że Kędzior sprzeniewierzył cały szereg przekazów pocztowych, postępując przy kradzieży w ten sposób, że na przekazach tych podpisywał adresatów, a pieniądze zatrzymywał dla siebie.

Ponieważ pokrzywdzeni, mając wiadomości o wysłaniu im pieniędzy, a nie otrzymując ich, zgłaszali się u Kędziora po wypłatę, ten, bojąc się, aby sprawa nie wyszła na jaw i pragnąc uzyskać potrzebną mu gotówkę na ich zaspokojenie, sfingował kradzież z włamaniem, przypuszczając, że sprawa nie wyjdzie na jaw.

Stanisław Kędzior, mężczyzna 29-letni, rodem z Borzęcina, przesłuchany na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczy radca sądu kraj. Jasiewicz, oskarża prok. Lang, a broni adw. dr Rosenblatt, do kradzieży listów się przyznał, wyparł się jednak jakiegokolwiek udziału we włamaniu.

Do rozprawy powołano cały szereg świadków, przeważnie osób pokrzywdzonych.

Wyrok zapadnie dziś po południu.

Z kraju.

Morderstwo w Suchej. Jak nam donoszą z Ostrawy Morawskiej znaleziono w szopie pod Suchą Średnią zwłoki zamordowanego mężczyzny, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Czaszka zabitego była zupełnie roztrzaskana młotkiem, który obok zwłok znaleziono. Przy zamordowanym nie znaleziono żadnego wartościowego przedmiotu, ani pieniędzy, co naprowadziło na myśl o morderstwie rabunkowem. W kieszeni surduta była tylko książeczka na nazwisko Józef Kolber. Żandarmerya stwierdziła, że Józef Kolber był sztangretem u pewnego budowniczego w Suchej Średniej, że jednakże zamordowany nie jest Kolberem. W toku dalszego śledztwa okazało się, że pewien żandarm uwięził włóczącego się Kolbera, ale później puścił go na wolność. Kolber zamordowawszy swoją ofiarę, włożył do jej kieszeni swoją książeczkę, sądząc, że w ten sposób zmyli tropy.

Tarnów, 13 listopada. (Wiec urzędniczy). Dzistaj odbył się tu wiec urzędniczy pod przewodnictwem wicepres. sądu p. Biegańskiego.

Referaty wygłosili prof. Ciołkosz i Arvay. Po dyskusyi, w której zabierali głos ks. pos. Żyguliński, dr Goldhammer, dr Fensterblau i inni uchwalono rezolucyę, domagającą się dodatku drożyźnianego dla urzędników. Omawiano również sprawę pragmatyki służbowej. Wybrano komisyę złożoną z 6 członków, która ma zwołać ogólny wiec w sprawie drożyzny.

Kolbuszowa, 8 listopada. (Szkoła analf. Uroczyste obchody. Odczyty).

Dnia 15 października b. r. odbyło się uroczyste otwarcie kursu dla dorosłych analfabetów. Zapisało się 27 osób w wieku od 14 do 40 lat. Kurs prowadzi wytrawny nauczyciel tutejszy p. Winiarski. Kurs zostaje pod opieką wiceprezesa Koła, gorliwego pracownika na niwie oświatowej, ks. Józefa Chrząszcza T. S. L.

Pamięć Maryi Konopnickiej uczciło tutejsze Koło nabożeństwem żałobnem, odprawionem przez duchowieństwo w dniu 30 z. m., oraz pięknym odczytem p. Józefa Gocala pt. „O Maryi Konopnickiej".

Celem zebrania funduszu na „żywy pomnik" im. Maryi Konopnickiej urządza Koło T. S. L. amatorskie przedstawienie w dniu 20 bm. tj. w niedzielę. Graną będzie „Czartowska ława" Galasiewicza. Koło ma nadzieję, że sama sztuka jak i cel ściągną liczną publiczność.

Dnia 13 b. m. urządziło Koło odczyt o Nansenie — z obrazami świetlnemi. Prelegent p. Grabowski zajął wielce publiczność przez przystępne i barwne przedstawienie rzeczy. Wogóle odczyty z obrazami świetlnemi odznaczają się wielką frekwencyą tak w mieście, jakoteż na wsiach.

Lekarz i sędzia. Z Przemyśla donoszą nam: W sprawie lekarza dr Zygmunta Ludmirskiego przeciw radcy sądowemu p. Stan. Bugajskiemu w Krakowie, odbyła się tu w sobotę rozprawa. Poszło o szereg zarzutów, jakie p. Bugajski uczynił dr Ludmirskiemu w doniesieniach do władz cywilnych i wojskowych (dr Ludmirski jest lekarzem wojskowym w stanie pozasłużbowym i jako taki podlega w sprawach honorowych odnośnym przepisom wojskowym). Władze wojskowe po przeprowadzeniu dochodzeń wydały orzeczenie, którem uznały wszystkie przeciw dr Ludmirskiemu podniesione zarzuty za zupełnie bezpodstawne. Dr Ludmirski z powodu tych doniesień zaskarżył p. Bugajskiego o obrazę czci, a sąd powiat. karny w Krakowie uznał p. Bugajskiego winnym przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci z § 491 u. k. i skazał go na 7 dni aresztu, z zamianą na 70 K grzywny. Od wyroku tego zgłosił p. Bugajski rekurs, dr Ludmirski zaś odwołanie, albowiem p. Bugajskiego od niektórych faktów oskarżenia uwolniono. Równocześnie dr Ludmirski wniósł do trybunału kasacyjnego prośbę o delegowanie do przeprowadzenia rozprawy sądu położonego poza obrębem sądu krajow. wyższego w Krakowie. Trybunał kasacyjny, przychylając się do prośby dr Ludmirskiego, delegował sąd obwodowy w Przemyślu.

Dnia 12 b. m. odbyła się też przed sądem obwodowym w Przemyślu, jako trybunałem apelacyjnym, rozprawa przeciw p. Stanisławowi Bugajskiemu. Po przeprowadzeniu rozprawy, która trwała od godziny 9 rano do 11 wieczór. wydał trybunał, po wywodach adwokata dra Peipera z Przemyśla, zastępcy oskarżyciela prywatnego, wyrok, którym przychylając się do odwołania dra Ludmirskiego, a odrzucając odwołanie radcy Bugajskiego, zatwierdził wyrok I. instancyi co do ustępu, którym oskarżonego uznano winnym przekroczenia z § 491 uk., co zaś do ustępów uwalniających wyroku I. instancyi, zmienił wyrok na zasądzający, skazał radcę Stanisława Bugajskiego za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci z §§ 488, 489 i 491 ust. k. i podwyższył mu karę aresztu na 15 dni z zamianą na 150 koron grzywny, wreszcie zasądził go na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Rozprawie przewodniczył radca Praczyński, wotantami byli radcy Grochowicz, Mandybur i Nahlik.

Ze świata.

Echa zbrodni na Jasnej Górze. Z Częstochowy donoszą do „Kuryera Warszawskiego": Ś. p. Wacław Macoch, będąc urzędnikiem poczty w Częstochowie, bywał w pewnym domu obywatelskim, z którym łączyły go przyjacielskie stosunki. W dzień swej śmierci był u tych państwa kilka godzin. Wychodząc, mówił, że idzie do brata na Jasną Górę i jeżeli załatwi pewien z nim interes, to nie wróci i pojedzie wprost do Warszawy, jeżeli zaś nie załatwi interesu, to wróci i wyjawi wielką tajemnicę. Państwo C. napróżno jednak oczekiwali przybycia Wacława Macocha, od tego bowiem wieczoru znikł on w sposób tajemniczy.

Od czasu zdjęcia z zakonników pokuty klasztornej i opuszczenia murów klasztornych przez władze śledcze, życie zakonne na Jasnej Górze zaczyna wkraczać na tory normalne. Pod zarządem nowego przeora usunięto kilku oficyalistów klasztornych i zajęto się zreformowaniem służby klasztornej. Przeor Ks. Pius Weloński, pomimo swego sędziwego wieku, jest bardzo czynny; osobiście dogląda robót, wgląda we wszystkie czynności służby, interesuje się wszystkiemi sprawami. Dowiadujemy się również, iż niezadługo będzie zreformowana orkiestra klasztorna i chóry.

Burze i powodzie w Belgii. Telegram z Brukseli donosi: Miasto Resnaix i okolicę nawiedziła powódź. Robotnicy, którzy w sobotę rano udali się do fabryk, musieli wrócić do domów, gdyż powódź odcięła im drogę. Gramont, Aalst i cała dolina Dendre zagrożone są katastrofą. Niestety deszcz dotąd nie ustał jeszcze. W okolicy miasta Epinal spadł obfity śnieg. Powłoka jego wynosiła 8 centimetrów.

Pożar w Brukseli. W nocy z soboty na niedzielę, powstał w Brukseli, w dzielnicy Stare Miasto, groźny pożar. Dostęp do płonącego domu był dla straży ogniowej trudny, gdyż ulice w owej dzielnicy są bardzo wąskie. Po długiej walce z żywiołem zdołano go wreszcie opanować. Szkoda jest znaczna.

Pogłoski o żonie Crippena. W ostatnich dniach pojawiły się w prasie amerykańskiej i angielskiej wiadomości z rozmaitych miast, że miano tam widzieć panią Crippen, to jest Bel Elmore, za której zamordowanie w Londynie został dr Crippen skazany na karę śmierci. Wiadomości te nie zostały dotąd ani sprawdzone, ani zaprzeczone.

Dzisiejszy telegram z Londynu donosi znowu, na podstawie telegraficznego doniesienia z Winipeg w Kanadzie, że w miasteczku kanadyjskiem Alex pojawiła się w środę obca kobieta, bardzo podobna do Bel Elmore, to jest do pani Crippen, znanej z portretów w pismach ilustrowanych. Gdy obca ta kobieta dowiedziała się o skazaniu na śmierć Crippena, zemdlała. Odzyskawszy przytomność i przeczytawszy podane jej sprawozdania z procesu przeciwko Crippenowi, zemdlała powtórnie. Tamtejsza policya roztoczyła nad nieznaną kobietą ścisły dozór i sądzi, że to jest rzeczywiście pani Crippen. Londyńska policya sądzi, że wiadomości te są manewrem przyjaciół Crippena, którzy w ten sposób chcą odwlec wykonanie kary śmierci na Crippenie, wyznaczone, jak wiadomo, na dzień 23 b. m., obok tego zaś wywołać pewien nastrój, pomyślny dla skazańca, wobec wniesionego przez jego obrońcę, Newtona, podania o ułaskawienie.

Zmarli. Eugenia z Gryglewskich Tobiczykowa, żona prof. gimn. realnego w Łańcucie, przeżywszy lat 39, zmarła w Krakowie dnia 12 b. m. Pogrzeb odbył się dziś o godz. 3 popołudniu z Kościoła św. Łazarza.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" przysłała p. Marya Bysiekowa z Nowego Sącza 11 koron, wraz z listem następującym:

W Dąbrówce niemieckiej pod Nowym Sączem wre walka narodowościowa z osadnikami niemieckiemi, hakatystami. Partyi polskiej udało się zwyciężyć partyę hakatystyczną przy wyborach do Rady gminnej, tak, że żaden hakatysta nie wszedł do Rady, mimo, że przedtem od niepamiętnych czasów Rada gminna składała się z samych hakatystów. Po wyborach przy zgromadzeniu zebrałam na Dar Grunwaldzki 11 koron.

Składki. Na pomnik Kościuszki złożyli J. B., W. K., E. N. i J. Z. w Krakowie 2 korony.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożyli. współpracownicy „z pod palmy" 16 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Klementyny Błażowskiej; M. Hanczakowska i A. Sikorska 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofii Hanak.

Z kalendarza. W poniedziałek 14 listopada: Jozafata i Hipacego bb. mm.; we wtorek 15 listopada: Gertrudy p. i Leopolda; we środę 16 listopada: Edmunda bw. i Otm ra op.

Wschód słońca dnia 15 listopada o godzinie 6 m. 55, zachód o godzinie 3 min. 55; długość dnia godzin 9 min. 00.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 listopada termometr doszedł od + 0·2 do + 3·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 14 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 741·3 mm., termometru — 2·2 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Panna Maliczewska".
We wtorek: „A Pipa tańczy".
we środę: „Złoty wiek rycerstwa".
We czwartek: „Szkoła".
W piątek: „Panna Maliczewska".
W sobotę: „Oblubienica morza".
W niedzielę po południu: „Grube ryby": wieczór „Balladyna".
W poniedziałek: „A Pipa tańczy".

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Pani X".
We wtorek: „Pani X".
We środę: „Zginęła teściowa".
We czwartek: „To szczyt wszystkiego".
W piątek: „Pani X".
W sobotę: „Wenus w Krakowie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek: Dr Daszyńska-Golińska: Ideologia społeczna w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX (VI wykład.)
we wtorek: Dr Morawski: O Napoleonie. a) Przyjście do władzy. b) U szczytu władzy. c) Upadek. (3 wykłady.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6).

W poniedziałek i we wtorek: Prof. dr Józef Flach: Wielka poezya epiczna. (Wykład VI i VII.)

Dział ekonomiczny.

*** Termin dostawy.** Dyr. kol. państw. ogłasza: „Z powodu nagromadzenia się towarów i przepełnienia magazynów na stacyi w Bochni, Jaśle, Grzegórzkach, Podgórzu-Płaszowie i Żywcu skraca się czas wolny od opłaty składowego dla przesyłek zwyczajnych nadchodzących do tych stacyj, które kolej wyładowuje, o ile czas ten według taryfy więcej aniżeli 48 godzin wynosi, od 15 listopada 1910 aż do odwołania, na 48 godzin i podnosi się należytości składowe, które należy uiszczać po upływie czasu wolnego od składowego o 50 proc.

*** Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego.** Jak już donosiliśmy, zgromadzenie członków odbędzie się tym razem w Brodach, mianowicie w niedzielę 20 b. m. Odjazd do Brodów nastąpi ze Lwowa w niedzielę 20 b. m. o godzinie wpół do 10 przed południem osobnym pociągiem, ma

jącym połączenie z pociągiem nr. 7, nadchodzącym z Wiednia i Krakowa do Lwowa o godzinie 8·55 rano. Pociąg ten będzie miał w Krasnem o godzinie 10·25 przed południem połączenie z pociągiem, idącym z Podwołoczysk i Tarnopola do Lwowa. Przyjazd do Brodów nastąpi o godzinie 11·25 przed południem. O godzinie 12 w południe p. Wilhelm Schmidt przyjmie członków „Związku" i gości śniadaniem. Po śniadaniu objazd miasta celem pobieżnego obznajomienia się z zakładami przemysłowymi. O godzinie 2·30 ogólne zgromadzenie. O godz. 7 Izba handlowa i przemysłowa przyjmie uczestników zjazdu w salach Izby handlowej i przemysłowej. Odjazd z Brodów osobnym pociągiem o godzinie 10·15 wieczorem, przyjazd do Lwowa o godzinie 12·20 w nocy. Pociąg ten będzie miał połączenie do pociągu nr 2 odchodzącym ze Lwowa w stronę Krakowa i Wiednia o godzinie 12·45 w nocy. Osobnych pociągów, o których wyżej mowa, będzie można używać za opłatą normalnej taryfy osobowej.

Program obrad (w sali Tow. muzycznego) jest następujący: 1. Zagajenie; 2. Weryfikacya protokołu ostatniego zgromadzenia; 3. Sprawozdanie z czynności za rok 1909-10. 4. Zamknięcie rachunkowe za rok 1909-1910; 5. Budżet na rok 1910-1911; 6. Wybór wydziału; 7. Zmiana statutu; 8. Sprawa dróg wodnych; 9. Referat o przemyśle brodzkim; 10 Wnioski i interpelacye.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 listopada.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Tydzień ubiegły pod względem muzycznym był bardzo ożywiony. Prócz koncertu w „Kole literacko-artystycznem", o którym zresztą już donosiłem, mieliśmy trzy produkcye koncertowe godne uwagi i przedstawienie operowe, odbijające korzystnie od poziomu zwyczajnego.

W sali Filharmonii grał Joan de Manén, skrzypek poważny i ujmujący, grała nadto Wilhelmina Carali-Suggia, wiolonczelistka wybitna i imponująca.

Obie wymienione siły artystyczne zna muzykalny Kraków dobrze i słyszał je niejednokrotnie; szersze przeto uwagi uważam za zbędne, przejdę natomiast do koncertu pracowitej „Lutni" naszej.

Koncert ten odbył się w sali Domu Narodowego, (która w sezonie bieżącym będzie zresztą bezczynna), i zgromadził wcale pokaźny zastęp publiczności. „Lutnia" umieściła w programie utwory wyłącznie Mozarta ze słynnem Requiem na czele. Wykonanie Requiem było ze wszechmiar staranne, a roliści pp. Elektorowiczówna, Pfaulowa, dr Czerny i Niżankowski na pochlebną zasłużyli wzmiankę. Po koncercie urządzono owacyę serdeczną p. Cełwińskiemu, dyrygentowi „Lutni", który godność tę piastuje od lat trzydziestu..

Ewenementem pewnego rodzaju był sobotni „Lohengrin", wykonany bardzo starannie i w obsadzie najlepszej, bo z Aleks. Bandrowskim w partyi tytułowej, z Oleską, jako Ortrudą i Bohussową (Elza). Bandrowski usposobiony wybornie, sprawił prawdziwą ucztę wszystkim swoim zwolennikom. Gorące przyjęcie zgotowali „wagnerianie" pp. Oleskiej i Bohussowej. Całość pod kierunkiem Ribery wypadła sprawnie i z należytym wyrazem. Pod adresem reżyseryi jedno, pobożne życzenie. Czyby też nie można zmusić chórów do udziału w grze artystów. Chór nie tylko powinien wyśpiewać swoją partyę, on powinien grać. Chóry lwowskie czynią zadość tylko pierwszemu warunkowi; gra dla nich nie istnieje. Psują przez to wszelkie złudzenie sceniczne.

B-dur.

Teatr lwowski wystawia „Noc listopadową" Wyspiańskiego 29 b. m.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Dnia 5 b. m. odbyło się pierwsze po wakacyach posiedzenie zarządu głównego T. N. S. W. Na wstępie przewodniczący prof. dr Twardowski wspomniał o przypadającej właśnie setnej rocznicy urodzin Franciszka Smolki oraz o niedawnem poświęceniu Bursy grunwaldzkiej T. S. L. we Lwowie. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wyasygnować po 100 koron na pomnik Smolki oraz na bursę grunwaldzką. Przyjęto sprawozdanie kierownika kolonii wakacyjnej T. N. S. W. prof. Tadeusza Witwickiego, któremu wyrażono gorące podziękowanie za pełne poświęcenia kierownictwo. Uchwalono zmienić regulamin „funduszu pośmiertnego", istniejącego w łonie Towarzystwa. Regulamin ten wejdzie w życie od Nowego Roku 1911. Uchwalono przystąpić do Związku galicyjskich towarzystw urzędniczych i nauczycielskich. Uchwalono zająć się sprawą nauki strzelania, którą zamierza zaprowadzić w szkołach ministerstwo oświaty wespół z ministerstwem obrony krajowej.

Ciągnienie loteryi „Powszechnej wystawy sztuki polskiej" odroczone do 12 maja 1911.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We wtorek: „Cyganerya".
We środę: „Głupi Jakób".
We czwartek: „Krysiał eśniczanka".

Ucieczka Tołstoja.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 listopada.)

Petersburg. Tołstoj, uciekłszy z domu, udał się najpierw do klasztoru optińskiego i zapytał przełożonego, czy klasztor — mimo wyklęcia — przyjmie go. Przełożony odpowiedział twierdząco. Mimo to Tołstoj udał się do żeńskiego klasztoru szamordyńskiego, gdzie przebywa jego siostra.

Tołstoj, wyjeżdżając z Jasnej Polany, miał przy sobie tylko 38 rubli, najmłodsza jednak córka, która wiedziała o zamiarze ojca, zdołała wsunąć mu niespostrzeżenie do kieszeni trzysta rubli.

Jako bezpośrednią przyczynę ucieczki Tołstoja podają niesnaski rodzinne, a zwłaszcza przykre zajście z żoną, która robiła mu ciągle wyrzuty, że nie przyjął nagrody Nobla i odrzucił propozycye pewnego nakładcy rosyjskiego, ofiarującego mu milion rubli.

Wiec ukraiński.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 listopada.)

Lwów. Wczoraj wieczorem odbył się w sali „Jad Charuzim" wiec ukraiński. Po zagajeniu wiecu przez dr Ozarkiewicza, wybrano przewodniczącym posła Tymoteusza Starucha.

Poseł Longin Cegielski referował o reformie wyborczej. Atakował on wszystkie stronnictwa polskie i Sejm. Następnie przyjęto rezolucyę, żądającą cztero-przymiotnikowego prawa głosowania, podwyższenia mandatów ruskich i utworzenia ruskiej kuryi narodowościowej z prawem „veta" w sprawach narodowościowych i powiększenia liczby członków Wydziału krajowego.

Rezolucya protestuje przeciw pluralności, proporcyonalności i petryfikacyi reformy wyborczej, przeciw dwumandatowym okręgom; wyraża zaufanie klubowi ukraińskich posłów w Sejmie i wzywa go do wytrwania na obecnem stanowisku.

Następnie protestuje rezolucya przeciw narzuceniu budżetu i piętnuje zachowanie się polskiej większości sejmowej i marszałka, oraz atakuje namiestnika, że powagą swej władzy pokrywa nielegalne postępowanie marszałka i większości polskiej.

W końcu wzywa rezolucya cały naród ruski do energicznego protestu z powodu postępowania Sejmu.

Następnie przemawiało kilku jeszcze posłów ukraińskich sejmowych. Na zakończenie poseł Staruch ciskał gromami na cały naród polski.

Po wiecu urządzili uczestnicy pochód pod teatr, skąd po przemowie posła Wityka rozeszli się.

Namiestnictwo obsadzone było silnie policyą, a obok gmachu stału w pogotowiu kompania wojska.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 listopada.

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 9 m. 15.

Pos. Skrzyński zgłosił wniosek w sprawie egzekucyi podatkowych w powiecie brzozowskim.

Pos. Cieluch wniósł interpelacyę w sprawie przeprowadzenia dochodzeń przez żandarmów.

Protesty i oświadczenia.

Odczytano oświadczenie posłów polskich, zwrócone przeciw protestowi posłów ukraińskich w sprawie posiedzenia z dnia 11 b. m. oraz nowy protest pos. ukraińskich przeciw posiedzeniu z dnia 12 b. m.

Pos. Staruch żąda głosu celem wystosowania zapytania do marszałka krajowego.

Marszałek krajowy: Zastrzegając się, że według § 75 regulaminu, przysługuje mi prawo udzielania głosu do takiego zapytania, albo na wstępie posiedzenia, albo też na jego końcu, udzielam według mego uznania pos. Staruchowi.

Bilety na galeryę.

Pos. Staruch podnosi, że już prawie od dwóch miesięcy trwają posiedzenia Sejmu, a mowca prawie codziennie zgłasza się o bilety na galeryę dla swoich krewnych i znajomych, ale zawsze mu odmawiają.

Posłowie polscy dostają bilety w dowolnej ilości, a nawet wprowadzają publiczność bez biletów na galeryę, jak to mowca właśnie niedawno widział na własne oczy. Mowca zapytuje, czy i tu posłowie ruscy mają inne prawa od polskich. Mowca przecież nie chciał przyprowadzić żadnych anarchistów, lecz tylko znajomych i krewnych. Urzędnik, do którego mowca w tej sprawie się zwrócił, zachował się wobec niego, nie jak przystało wobec reprezentanta ludu, lecz w sposób lekceważący.

Marszałek krajowy: Co do ostatniego pytania bardzo ubolewam i zarządzę jak najsurowiej, aby wobec szanownego posła i wobec każdego innego z posłów, urzędnicy Wydziału krajowego i kancelaryi sejmowej zachowywali się najuprzejmiej. Co do pierwszego zapytania muszę stwierdzić, że właśnie dzisiaj, kiedy dowiedziałem się, że dla szanownego p. posła nie było biletów, posłałem do niego jednego z urzędników z oświadczeniem, że jestem gotów zarządzić, aby tych, których on chce wprowadzić, wpuszczono na galeryę bez biletu.

Pos. Staruch: Już odeszli.

Marszałek krajowy: Wola moja była dobrą. Zaznaczam dalej, że zażądałem w tej chwili wykazu rozdanych biletów, z którego okazuje się, że na dzisiejsze posiedzenie otrzymał pos. Petruszewicz 3 bilety, pos. Lewicki 2, Kurowiec 3, Skwarko 2, Tracz 3, Sodomora 2, Krynicki lożę.

Głosy posłów polskich: My nie mogliśmy dostać biletów. Ja czekam 4 dni na bilet.

Dyskusya budżetowa.

Marszałek krajowy: Przystępujemy do porządku dziennego, t. j. do dalszej rozprawy budżetowej. Udzielam głosu pos. Battaglii.

Zabiera głos pos. Battaglia:

Mowa posła Battaglii.

Gdy zabrał głos pos. Battaglia, z ław ruskich odezwały się głosy: Naprzód reforma wyborcza! i rozpoczęła się obstrukcya.

Pos. Battaglia: Żaden zjazd zawodowy nie wywołał takiego efektu, co zjazd muzyczny. Okazuje się, że Chopin ma władzę czynienienia takich samych prawie cudów jak Orfeusz. Posłowie ukraińscy ćwiczą się w koncertach zbiorowych, a posłowie polscy wsłuchują się w te próby z takiem przejęciem, że z mów budżetowych mało kto co słyszy.

Dzieje porozbiorowe i wogóle dzieje ostatnich stu lat, wydobyły tyle myśli, że dzisiaj szukanie nowych myśli staje się już bardzo trudnem. Nam raczej potrzeba rewizyi metod działania w życiu publicznem i dlatego w pierwszym rzędzie coraźto jaśniejszą staje się potrzeba powodzenia polityki antipolitycznej, albowiem życie nasze publiczne, oparte na operacyi masami, wykazuje coraz więcej zjawisk patologicznych.

Należy do nich w pierwszym rzędzie gorączka partyjna przez odosobnienie się i demagogiczne środki działania, obniżająca poziom psychologii zbiorowej i trwoniąca siły społeczne. Choroby tej nie powinno się leczyć środkami ostremi, ale przykładem skromności i sprawiedliwości w życiu publicznem, łagodzeniem napięcia walk międzypartyjnych. Stronnictwa polityczne są potrzebne i nieuniknione, ale walka nie może być ich pierwszym celem, nie śmie być prowadzoną obyczajem dzikich ludzi, a metoda ta powinna być coraz bardziej ulepszana. Należałoby u nas prowadzić politykę młota wytwórczego.

Dalszym objawem patologicznym staje się u nas, że praca społeczno-ekonomiczna i kulturalna jest „koniem trojańskim", na którym różne stronnictwa wjeżdżają w pośrodek ludu, aby w ten sposób utrwalić sobie nad nim panowanie.

Muzyka obstrukcyjna.

Lwów. Pod wpływem wczorajszego wiecu ruskiego, wzmogła się dziś znacznie muzyka ukraińska w Sejmie. Poseł Sandulak wziął od posła Petruszewicza trąbkę i rozpaczliwie trąbi. Zresztą instrumenty te same.

Poseł Staruch wystąpił dziś w Sejmie z nowem pokrzywdzeniem Rusinów, a mianowicie co do biletów wstępu na posiedzenia Sejmu. Skarga ta nie wywołała jednak żadnego efektu, gdyż marszałek z miejsca wykazał, że posłowie ukraińscy otrzymują wiele biletów wstępu.

Posłowie polscy zachowują się zupełnie obojętnie wobec „muzyki". — Część z nich siedzi na ławach, zatopiona w dziennikach.

Kilku posłów polskich otacza stale trybunę, z której wygłasza obecnie mowę budżetową poseł Battaglia.

Posiedzenie komisyjne.

Lwów. Dziś odbędzie się pierwsze komisyi drożyźnianej, a także komisyi reformy wyborczej, komisyi drogowej i komisyi gospodarstwa krajowego.

Z delegacyi austryackiej.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 14 października).

Kredyt bośniacki w delegacyach.

Wiedeń. Prezydent dr Głąbiński otworzył dzisiejsze posiedzenie delegacyi austr. o godz. 9 m. 15. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad kredytem bośniackim.

Del. Lecher oświadcza się przeciw wotum nieufności, proponowanemu prze del. Sustersicza dla ministra Buriana, gdyż wniosek w tej mierze nie jest rzeczowo uzasadnionym i ma charakter osobisty. Sprawa bośniackiego Banku agrarnego należy przed forum Sejmu bośniackiego. W każdym razie parlament austryacki odniósł już w tej sprawie sukces, bo monopol tegoż Banku, udzielony za zgodą rządu, obecnie już nie istnieje.

Zabrał głos del. Baernreither.

Stanowisko ministra Buriana zachwiane.

Wiedeń. Przyjęcie w delegacyi rezolucyi del. Susterszica, wyrażającej votum nieufności dla ministra Buriana, jest bardzo wątpliwem. Mimo to stanowisko bar. Buriana zdaje się być bardzo trudnem.

Przypuszczają, że w delegacyi austryackiej przyjdzie do bardzo ostrej dyskusyi, nie tylko z powodu sprawy uwłaszczenia kmieci w Bośni, lecz także z powodu zarzutów, podniesionych przez dzienniki, co do gospodarki lasowej, prowadzonej przez bar. Buriana w Bośni.

Zarzucają mu tu głównie, że darował bez najmniejszego uzasadnienia porucznikowi Viscevichowi znaczną przestrzeń lasu, ocenioną na 2 miliony kor. Por. Viscevich sprzedał ten las w tydzień później.

Sądzą, że bar. Burian po ukończeniu sesyi delegacyjnej ustąpi ze stanowiska wspólnego ministra skarbu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 listopada.

Zgromadzenia agrarne.

Praga. Wczoraj odbyło się w Czechach 132 zgromadzeń czeskich agraryuszów. Uchwalono rezolucye przeciwko polityce rządu, zwracającej się rzekomo przeciwko agraryuszom.

Delcassé ambasadorem.

Paryż. Jak donoszą tutaj z Konstantynopola, rząd francuski ma zamiar zamianować Delcasségo ambasadorem w Konstantynopolu. (Gdyby to mianowanie przyszło do skutku, na co oczywiście potrzeba także zgody rządu tureckiego, byłby to krok zwrócony wyraźnie przeciwko polityce niemieckiej na Bałkanie. Delcassé, jako francuski minister spraw zagranicznych, jest autorem ścisłego porozumienia pomiędzy Anglią i Francyą. Podczas zamieszek w Maroku, zapewniwszy sobie współdziałanie Hiszpanii i przyjazną neutralność Włoch, parł do wojny z Niemcami, mając zapewnioną pomoc ze strony Anglii. Ale Francya cofnęła się w ostatniej chwili i zgodziła się na konferencyę w Algeciras, oczywiście po ustąpieniu poprzedniem Delcasségo. P. R.)

Wylew Sekwany.

Paryż. Wczoraj rano woda na Sekwanie wezbrała w dalszym ciągu i dosięgła podziemnego wejścia na dworzec austerlicki, tak, że dla podróżnych musiano położyć kładki. Sądzą, że woda osiągnęła już najwyższy stan.

Z awiatyki.

Paryż. Legagneux i Martinet wznieśli się na swoich aparatach wczoraj rano o godz. 6.45 w Issy le Moulineaux i wylądowali o godz. 10·10 w Brukseli.

Powrót Redmonda.

Londyn. Przywódca irlandzkich nacyonalistów, Redmond, powrócił wczoraj z Ameryki. Powitano go strzałami na znak radości. Oświadczył on, że suma, jaką zebrał w Ameryce na rzecz sprawy irlandzkiej, dochodzi 200.000 dolarów. Przywódca nacyonalistów irlandzkich O'Connor powrócił także z podróży po Kanadzie. Oświadczył on, że Amerykanie są gotowi popierać dążności Irlandczyków.

Londyn. Podróż Redmonda z Queenstown do Dublinu, równała się pochodowi tryumfalnemu. W Cork i Dublinie zebrał się wielki tłum ludu. Liczni zwolennicy witali przywódcę stronnictwa i wręczyli mu adres. W Cork i Dublinie wygłosił Redmond mowę, w której podniósł, że wypadki biorą taki obrót, który zapewnia tryumf „homerule'u".

Udaje się on do Londynu, aby od angielskich stronnictw, które obecnie znajdują się w ciężkiem położeniu, uzyskać możliwie najlepsze warunki. Obecna walka stronnictw angielskich nadarza Irlandyi rzadką sposobność i może zakończyć się szybkiem usunięciem jedynej przeszkody, stojącej na drodze do utworzenia parlamentu irlandzkiego.

Nagroda Nobla.

Stokholm. Tegoroczną nagrodę Nobla za chemię przyznano prof. Ottonowi Wallachowi w Getyndze za pracę o organicznej chemii i o rozwoju przemysłu chemicznego.

Budżet turecki.

Konstantynopol. Według doniesienia dziennika „Tanin", budżet przyszłoroczny Turcyi, który będzie przedłożony, mającej się wkrótce zebrać Izbie, zamyka się niedoborem 6 i pół miliona funtów.

Król Manuel w Belgii.

Bruksela. Krążą pogłoski, że ekskról Portugali, Manuel, zamieszka stale w Belgii. Do Brukseli przybył obecnie ks. orleański, dziad króla ze strony matki, ażeby nabyć dla niego dobra ziemskie i zamek.

Obce okręty.

Waszyngton. W czwartek wylądowały obcopaństwowe okręty wojenne marynarzy w pobliżu Amapolu dla ochrony cudzoziemców. Wobec tego, że niepokoje nie powtórzyły się, cofnięto wylądowane załogi z powrotem na okręty. Donosi o tem telegram, otrzymany przez departament marynarski od komendanta kanonierki „Jorktown".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 listopada.

Zgromadzenie kolejarzy. Wczoraj po godz. 3 po południu odbyło się w sali hotelu Kleina nadzwyczaj liczne zgromadzenie służby i urzędników kolejowych w sprawie drożyzny środków żywności i artykułów opału. Między zebranymi znaczną część stanowiły kobiety, żony kolejarzy. Obradom, które się rozpoczęły o godz. 3 i pół po południu, przewodniczył konduktor Pelar. Z ramienia policyi obecnym był kom. dr Tomasik. Referaty: o budowie domów czynszowych i o tanim opale, o przyczynach drożyzny, o założeniu konsumu kolejarzy w Krakowie, wygłosili konduktor Grillowski, red. Feldman i kond. Kluczka. W dyskusyi przemawiali: urzędnik kolej. Derechowski i blacharz kolej. Chojnicki.

Przy przemowie red. „Naprzodu" p. Feldmanna, odezwały się na sali głośne protesty ze strony kolejarzy, grupujących się w „Samopomocy", na co reagowała druga część zebranych wśród ogólnego zamięszania i hałasu. Wreszcie kolejarze z „Samopomocy" opuścili salę. W końcu zebrani uchwalili rezolucye, domagające się pomocy od rządu w walce przeciw drożyźnie. Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 6 wieczorem.

Z obawy przed cholerą. Wczoraj otrzymał fizykat miejski w Krakowie trzy telegraficzne zawiadomienia od zarządu stacyj kolejowych ze Lwowa, Przemyśla i Rzeszowa, iż w pociągu, który wyszedł ze Lwowa o godzinie 2 minut 40 po południu, zdążającym do Krakowa, jedzie jakaś pani, która okazuje objawy, podejrzane o cholerę. Natychmiast w Krakowie zmobilizowano służbę sanitarną, na czele której fizyk miejski dr Janiszewski oczekiwał na przybycie pociągu. Gdy o godzinie 9 min. 25 pociąg zatrzymał się na dworcu, natychmiast odczepiono wóz z ową chorą wraz ze wszystkimi jadącymi w tym wozie podróżnymi i przesunięto go na tor od ulicy Bosackiej. Fizyk dr Janiszewski po zbadaniu owej pani stwierdził, że pewne objawy chorobowe nie są objawami cholery, a lekkie przypadłości żołądkowe pochodziły z jazdy pociągiem, która zawsze powoduje u tej osoby niedomogi w rodzaju choroby morskiej. Chora, nazwiskiem Marya Tyszyńska, jechała z Kijowa dó Nicei i miała się w Krakowie zatrzymać u znajomych trzy dni. Po spisaniu adresów osób, jadących w tym samym wozie, wszystkich puszczono wolno do domów.

Jak się dowiadujemy od osób, które tym samym pociągiem wczoraj do Krakowa przybyły, pani Tyszyńska wywołała już interwencyę władz sanitarnych na dworcu kolejowym we Lwowie. Wóz, którym jechała, otoczyła tam policya i lekarz badał chorą. Najwidoczniej tutaj nie stwierdzono objawów cholery, kiedy podróżnych wpuszczono do tego samego wagonu. Dlaczegoż niepokojono chorą i podróżnych w Krakowie? W tym wypadku władze sanitarne w Krakowie powinny były otrzymać telegraficzne informacye nie od zarządów stacyj kolejowych, lecz od fizykatu lwowskiego, kompetentnego jedynie do orzeczenia w tego rodzaju sprawach.

Fizyk miejski krakowski dr Janiszewski wydał o tym wypadku następujący urzędowy komunikat:

„W dniu wczorajszym zawiadomiony został telegraficznie zarząd dworca kolejowego w Krakowie, że pociągiem nr 4, przychodzącym o godzinie 9 m. 25 wieczorem, jedzie z Podwołoczysk do Krakowa osoba chora z objawami, budzącymi podejrzenie o cholerę. Zawiadomiony o tem fizykat miejski przygotował natychmiast wszystko, co w takich razach jest wskazane.

Przy badaniu lekarskiem owej pani w wagonie, na dworcu kolejowym, okazało się, że nie ma absolutnie żadnych objawów, budzących jakiekolwiek podejrzenie o cholerę, że zasłabnięcie tej osoby pochodziło stąd, iż nie znosi ona jazdy koleją w przepełnionym wagonie, że kilkakrotnie już dawniej miewała takie przypadłości, ile razy tylko z powodu przepełnienia pociągu podróżnymi nie mogła się w wagonie położyć. Wobec braku jakichkolwiek podejrzeń, budzących obawę cholery, owa pani, jako przyjezdna z Kijowa t. j. z okolic, nawiedzonych cholerą, pozostanie pod zwykłą 5-cio dniową obserwacyą lekarską. Stan zdrowia owej pani stwierdzony dziś przez lekarza urzędowego jest zupełnie normalny".

Czyja własność? Onegdaj aresztowano w Przerowie na Morawach człowieka o podejrzanym wyglądzie. Przy rewizyi na policyi znaleziono przy aresztowanym kolczyk złoty z brylantem wartości 400 kor., z posiadania którego nie umiał się ów człowiek wytłomaczyć. Podał on, iż nazywa się Jan Lechowski, lat 25, pochodzi z Krakowa. Policyi krakowskiej Lechowski znany jest z licznych kradzieży, nasuwa się więc podejrzenie, że znaleziony kolczyk pochodzi również z „łupu".

Obłąkany włamywaczem. Przed niedawnym czasem dokonano włamania do sklepu zegarmistrza Grüna w Brzesku i skradziono kilkadziesiąt zegarków. Krakowska policya aresztowała niejakiego Wójcikowskiego, u którego znaleziono znaczną ilość zegarków niklowych, własność okradzionego Grüna. Idąc za zeznaniami Wójcikowskiego aresztowano jako sprawców kradzieży: Józefa Klocka, 22-letniego robotnika z Krakowa i Władysława Śliwińskiego ze Lwowa. Jak się okazało, właściwym sprawcą włamania był Wł. Śliwiński, człowiek umysłowo chory, który stale kradnie. Miał on niejednokrotnie za swe kradzieże do czynienia z policyą, jednak sądownie bywał zawsze wolnym od winy i kary, jako uznany przez lekarzy za obłąkanego. Wypuszczony na wolność Śliwiński dokonywał dalej mniejszych lub większych kradzieży, połączonych nawet, jak ta ostatnia, z włamaniem. Aresztowany Klocek pomagał mu w kradzieży, a Wójcikowski przechowywał skradzione zegarki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Za spokój duszy ś. p.
Aloizy z Mirowskich Buczyńskiej
zmarłej dnia 16 października 1910 roku
odprawione zostanie
Nabożeństwo żałobne
dnia 17 listopada 1910 roku we czwartek o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów, na które zaprasza się Rodzinę zmarłej i znajomych. 8280 1

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·55. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·50. Akcye austr. zakł. kred. 662·50. Akcye węg. zakł. kred. 849·—. Akcye Anglobanku 315·25. Akcye Unionbanku 628 50. Akcye Bankvereinu 562·50 Akcye Länderbanku 528·—. Akcye kolei państwowych 747·75. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 365·50. Alpiny 757·—. Rima-Muranyi 672·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2564 —. Losy tureckie 253·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 14 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·50. Tow dyskontowe 191 12.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·— $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 93·55; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·35 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; $4^1/_2$ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 184·50 rb.; Lilpop 134·— rb.; Rudzki 661·—; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 234·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 listopada.
Pszenica na kwiecień 10·88 do 10·89; żyto na kwiecień 7·84 do 7·85; owies na kwiecień 8·28 do 8·29; kukurydza na maj 5·54 do 5·55; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; pochmurno.

Nauczycielka

przyjmie posadę pomocnicy pocztowej, równocześnie może przygotować do egzaminów z klas norm. i wydz. Zgłoszenia **O. G.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 8249 1 2

Osoba

z dobrem wychowaniem, średn. lat, umiejąca gotować, szyć, znająca język niemiecki, szuka obow. gosp. na wsi lub t. p. — Kreisierowa, Kraków, Floryańska 43, II p. 8271

Maszynista

egzaminowany, znający się na wyrobie dachówek (i mógłby urządzić fabrykę) oraz obeznany z młynem i tartakiem, pragnie zmienić posadę od 1 stycznia 1911 r. Wiadomość: M. Juraszek, Dębica. 8250 1 5

Dom handlowo-komisowy Lwów, Sykstuska 28, poszukuje zdolnych agentów, reprezentantów miejscowych i zamiejscowych za 700 kor. stałej mies. pensyi. 8253a

Dom handlowo-komisowy Lwów, Sykstuska 28, przyjmuje wszelkie zastępstwa handlowe, również towary komisowo za kaucyą. 8253b

Biuro handlowo-komisowe dla najnowszej a bardzo skutecznej reklamy świetlnej w różnych kolorach dla wystawy. Lwów, Sykstuska 28. 8253c

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20,

poleca

suńki, peleryny i serdaki zakopańskie haftowane. 2937 5 0

Emeryt

w sile wieku, dający swą pensyę wysoką gwarancyę, mogący nadto złożyć kaucyę, poszukuje posady wymagającej zaufania i doświadczenia. Mógłby wejść także do spółki lub objąć interes po poprzednim przyuczeniu Igo. — Reflektuje tylko na miasto, mające średnie szkoły męskie i żeńskie. Zgłoszenia listowne pod „Werces 1000“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8264 1 3

Miód, gęsina tanio!

Z porecz. naturalny miód pszczelny w blaszankach 5 kg. tylko za 5·60 koron, gęsinę codzień świeżą 5 kg., gęś 5 kor., gęś tuczoną 6 kor., wszystko opłatnie za zaliczką wysyła **H. Lewitter,** Podwołoczyska Nr. 10, Galicya. 8273

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 79 0

Laurin et Klement

motocykl dwu cylindrowy 4 HP. z wózkiem, karłem i wszelkiemi przyborami, w doskonałym stanie, z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Zabawa-Dwór, p. Radłów. 8277

Kupię kufer

porządny, z dwoma wkładami. Szymankiewicz, Szewska 19, II, ofic. 8210 1 3

Prosięta

bite, ważące 40—60 kg., kupuje wagonami za gotówkę Jan Křeček, masarz, Praga-Smichov, plac Jakubski. 8272

Pierniki miodowe Mikołaje ozdobne

poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie. 8247 1 10

Seminarzysta przyjmie lekcye lub tylko pomoc w języku niemieckim. „Rapid“ poste restante Kraków. 8270 1 2

Cichulski i Królewski

(dawniej H. Wierzycki)

handel galanteryjno-drobiazgowy w Tarnowie, przyjmie zaraz **ucznia** do praktyki. 8276 1 3

Praktykant

z ukończoną II klasą szkół średnich, znajdzie umieszczenie w handlu **Antoniego Suskiego w Krakowie.** 8258 1 3

Przed Gwiazdką

powinien każdy, kto się zajmuje podarkami gwiazdkowemi, zażądać kartą korespondencyjną mego obficie ilustrowanego, wielki wybór podarków gwiazdkowych obejmującego katalogu głównego, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. **C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 2997 (Czechy).** 6187 1 6

Taniej sprzedajemy o 25% bo na I. p.

Rynek główny l. 41 — wejście od ul. św. Jana l. 2.

Nowo otworzony

Magazyn bielizny męskiej, damskiej i stołowej.

Oryginalna bielizna Prof. Dra Jaegera i wszelkie wyroby trykotowe, pończochy, skarpetki, rękawiczki i chustki, szlafroki, matynki, halki, jedwabie, wełny, barchany, płótna, szyrtyngi i parasole 8091 3 10

Józef Nachner i Ska, Rynek gł. 41 — wejście od ul. św. Jana 2 I. piętro.

Potrzeba

2 strażników lasowych

(starszych gajowych).

Wymagane kwalifikacye: dokładna znajomość służby ochronnej leśnej, pisma, niższych rachunków, bezwzględna trzeźwość, energia. Zasługa 720 koron rocznie, 6 mg. gruntu, pomieszkanie.

Podania wnosić ze świadectwami do 1 grudnia: Nadleśnictwo dóbr Hrabstwa tenczyńskiego w Tenczynku. 490 1 4

Obszerny sklep

ze stancyą, tanio zaraz do wynajęcia przy ul. Starowiślnej 31. Wiadomość u właściciela. 8253 1 2

Towarzystwo Akcyjne

Zakładów kotlarskich i mechanicznych **„W. Fitzner & K. Gamper“ w Sosnowcu** (Królestwo Polskie), poszukuje korespondentki Polki, wprawnie piszącej na maszynie i **biegle stenografującej po polsku.** 8261 1 3

Tylko osoby, posiadające powyższe kwalifikacye, zechcą złożyć swe oferty pod adresem Towarzystwa ze wskazaniem żądanych warunków i z powołaniem się na swą potychczasową pracę.

W pięknej górskiej okolicy

jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach pensyonat z całkowitem urządzeniem. Wiadomość: Wisła, Śląsk austr., Willa Jaskółka J. S. 8269 1 5

Chłopiec

zamiejscowy, znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu delikatesów **Jana Węgla w Chrzanowie.** 8246 1 3

Turbany

jak również wszelkie inne podkłady pod włosy **od 1 korony** począwszy — poleca

L. Korzeniowski

Kraków, Floryańska 22.

6862 5 13

The Berlitz School

Kraków, ul. św. Jana 3.

Kursy języków:
francuskiego
angielskiego
niemieckiego i t. d.

Początki, konwersacya, gramatyka, korespondencya, literatura.

Najszybszy rezultat. Od pierwszej lekcyi począwszy rozmowa wyłącznie w odnośnym obcym języku. Słówek na pamięć wykuwać nie potrzeba.

Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatne.

Reflektuje się tylko na osoby powyżej lat 14 mające. 7738 10 0

Nowość!

Zegar z obrazami z kory pnia.



Nr 4589. Pięknie, barwnie wykonany, tarcza barwy drzewa orzechowego, wskazówki i liczby z imit. kości, z niezawodzącem, dobrem wnętrzem, około 40 cm. wysoki, zupełny wraz z bronzowanym ciężarkiem w kształcie szyszki jodłowej i 3-letniem pisemnem poręczeniem tylko 3 K. Nr 1151. Z kory pnia obraz ścienny bez zegara —·75, ze stosownym do tego drugim obrazem 1·35 K. Bardzo wielki wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Brüx 2937. Czechy. — Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 6127 4 5

Precz z towarem obcym!

Proszek do pieczywa, Vanilina z cukrem (niezbędna przyprawa do pieczywa). Wszędzie do nabycia. Uważajcie na markę krajową „Vitellio“ 1-sza galic. fabryka olejków eterycznych, esencyj owocowych, musztardy i octu. 6191 6 6

Lwów — Na Błonie l. 10.

Kominy fabryczne

buduje

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków ---- Garncarska 14.
Telefon 1079.

8148 1 0

Pierwszy Galicyjski Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu

„POŚPIECH“

w Krakowie, ul. Studencka l. 4

urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym

wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy obuwia.

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko i trwale.** — Z zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono

Pracownię obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego

wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu na zamówienia t. j. na miarę i punktualnie.

7911 3 10 *Jan Knapik.*

Poszukuje spiesznie

do kupna dla poważnych reflektantów kilkanaście kamienic w dzielnicy I., II., III., IV., V., VI., w Wielkim Krakowie, niemniej majątków tabularnych, folwarków, will i t. p., oraz kilkanaście dzierżaw w zachodniej Galicyi. Koncos. Contr. Biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. 7697 7 10

I. Immerglück, Kraków, ulica Szpitalna l. 3.

poleca swój handel obrazów artystycznych, oraz wielki wybór ram.

8207 2 3

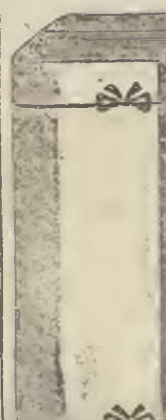
Z powodu przebudowy

tymczasowe wejście

do Magazynu bławatnego A. J. Klippera

od ulicy Siennej (Szara kamienica).

Z tego powodu ceny znacznie zniżone. 8092 2 24



Wyroby lniane i bawełniane po najniższych cenach wywozowych.

Nr B 14. Weba Konrada, mocna, z grubych nici, płótno domowe, 76 ctm. szeroka, 1/2 sztuki 11 1/2 m. długości 6·50 K. Cała sztuka 23 m. długa 12·50 K. Szersze weby w lepszej jakości, sztuka 23 m. długa 13·50, 14·50, 16·50, 17·50 K. — Nr S. 7. Szyrtyng, średniej grubości, 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa 12 K. Takisam w lepszej jakości 15·50, 17·—, 19·50 K. — Nr C. 5. Szyfon, średniej grubości, 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa 12·50 K. W lepszej jakości 14·50, 16·50 K. — Nr B. 31. Bardzo tania niepełznąca materya na pościel (dymka) w prążki czerwone, niebieskie lub lila, 78 cm. szeroka, sztuka 23 m. długa 10·50 K. Pół sztuki 11 1/2 m. długości 5·50 K. Nr J. 22. Materya inlet, niepełznąca, pierza nie przepuszczająca, czerwona lub niebieska, 78 cm. szeroka, sztuka 23 m. długa 12·80 K, pół sztuki 11 1/2 m. długości 7 K. Z grubych nici płótno domowej roboty 140/200 cm. mające, 1/2 tuzina 18 K. sztuka 3·20 K. Chusteczki, bielutkie, barwne, w kratkę, tuzin po 1·60, 2·—, 2·50, 30·—, 3·80 K w bardzo wielkim wyborze w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy Brüx Nr 2974. — Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony. 6164 3 5

Ważne dla PP. Geodezów.

Instrument mierniczy (teodolith) mało używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Pawia 4, „Wulkan“. 8239 2 3

Dla studentek

i słuch. wyż. kur. pokoje umeblowane (łazienka) z opałem i usługą. Straszewskiego 5, II piętro. 8139 2 6

Poronin

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem, od 5 kor., dla nauczycielstwa 4 kor. — Dzieci znajdą opiekę i naukę. Martynowiczowa. 7957 3 0

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam Bergmana mydła liliowego z konikiem (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1511 28 50

L. 2215. 8265

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia prawa poboru opłat gminnych w obrębie miasta Dąbrowy, a to: od trunków spirytusowych — piwa i miodu na cztery lata, zaś od wina na dwa lata — licząc od dnia 1 stycznia 1911, rozpisuje się licytacyę ofertową.

Oferty opieczętowane oraz wadyum w kwocie 500 koron wnieść należy najpóźniej do **dnia 25 listopada 1910** na ręce Zwierzchności gminnej.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Urzędzie gminnym.

Dąbrowa, dnia 10 listopada 1910.

Burmistrz.

Dla wszystkich Drużyn śpiewaczych!

Księgarnia A. Piwarskiego i Spółki w Krakowie

świeżo wydała i poleca:

Na chóry męskie.

Gall J. Sześć wesołych piosenek A. Bartelsa Partytura i głosy K 4·—
Głosy pojedynczo po . . . K —·50
— Dwanaście piosenek sielskich Partytura i głosy . . . . . K 5·—
Głosy pojedynczo po . . . K —·60
— 32 Pieśni i piosenek polskich Partytura i głosy . . . . . K 7·50
Głosy pojedynczo po . . . K —·90

Na chór mieszany i solo sopranowe.

Gall J. Kantata: „Niech uderzą pieśni wieszcze w serca jako w dzwon“, słowa M. Konopnickiej z towarzyszeniem fortepianu lub orkiestry. Partytura i głosy . . . . K 2·50
Głosy pojedynczo po . . . K —·20

Do nabycia w Księgarniach.

8252 1 5

Tylko dla osób z najlepszego tow.

obiady. Pańska 5, I p. 7904 14 29

:: SPECYALNY ::

Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych

poleca

E. PLESSNER

21 Szewska 21

6029 31 48

Zakopane, wila Smereków, Jagiellońska 24.

Pensyonat położony w najpiękniejszej części. Pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa, smaczna. Ceny od 6 do 8 koron dziennie. 8154 3 20

Obszerny sklep

tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7234 30 0

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 75 75

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
8144 (Hotel Drezdeński) 4 0

Proszę żądać wszędzie.

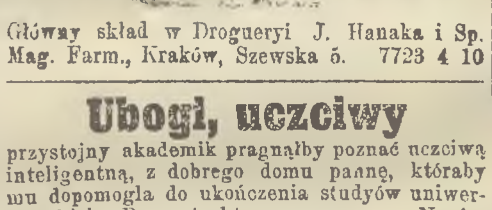
Przewyborny miód deserowy i leczniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierską) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką Dr L. Bajor, właśc. wielkiej hodowli pszczół, Galgahéviz (Węgry). 7815 17 50

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.**

7987 9 10

Ilustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. D. Polaczek w Samborze. 6455 42 0



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 7723 4 10

Ubogi, uczciwy

przystojny akademik pragnąłby poznać uczciwą inteligentną, z dobrego domu pannę, któraby mu dopomogła do ukończenia studyów uniwersyteckich. Rzecz traktowana na seryo. Na żądanie fotografia. — Zgłoszenia pod **L. T.** poste restante **Nowy Sącz.** 8274 1 3

Małżeństwo.

Kawaler, urzędnik, z płacą 2000 kor., wolnem mieszkaniem i awansem, posiadający majątku 15.000 kor., poszukuje panny do lat 24, z takimsamym kapitałem. Zgłoszenia z fotografią prosi przesyłać do 18 b. m. pod **Z. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem 10-koronówki serya 1637. 8242 2 2



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez proszek i papierosy Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris. 7799 4 36

Z poręczeniem prawdziwe rzadkie marki listowe wszystkich części świata. - Każda inna.

Nr 1	100	sztuk	—·30	K
„ 2	200	„	1·—	„
„ 3	300	„	2·—	„
„ 4	400	„	3·50	„
„ 5	500	„	5·—	„
„ 6	600	„	9·—	„
„ 7	1000	„	15·—	„

Wysyłka do 2 K za zapłatą z góry, doliczając 20 h na porto. Jeżeli ma być przesyłka polecona, porto 45 h. Wyżej 2 K za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Nr 2954** (Czechy). Proszę zażądać najnowszego kompletu marek. 6144 5 8

Pokój

z całem utrzymaniem, zaraz do odnajęcia. Pańska 5, 1 p., na lewo. 8266 2 0

Omnibus

używany, na 6 osób, do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 35. 8 08 2 5

Pielęgnowanie włosów

proszkiem do szamponowania

Dr. L. Lustra

specyalisty chorób włosów z Krakowa odpowiada wszelkim wymogom nowoczesnej hygieny włosów. Do nabycia wszędzie w dwóch rodzajach: do blond i ciemnych włosów. 8218 2 20

Cena paczki 30 h.

Skład główny

Apteka pod „Białym Orłem“ Kraków, Linia A-B l. 45.

Miód patoka!

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. puszka K 6·20 **Masło** stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. — Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 8181 2 20

Kupno i sprzedaż

mebli różnych używanych, maszyn do szycia, broni i różnych przedmiotów, poleca katolicki handel, Kraków, ulica św. Jana l. 14, sklep. 8123 6 10

Piękne okazy kilimów i dywanów

kilka sztuk, oraz urządzenie buduaru, salonu i jadalni z powodu wyjazdu właściciela tanio do pozbycia w 8158 5 6

Publicznej hali Aukcyjnej, Rynek 15.

Miód pszczelny prawdziwą czystą patokę, z własnej pasieki, posyłam pocztą w 5 kg. blaszankach, prima kuracyjny, po K 6·20 za 5 kg. blaszankę wraz z opłatą poczty i opakowaniem za pobraniem. Adres: P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce (Galicya). 7966 10 10

Masło

co dzień świeże, ze słodkiej śmietany, wysyła pocztą 5 kg. za 11 kor., zaś koleją 10 kg. i większą ilość 1 kg. po kor. 2·20. Wysyła także tuczone gęsi, taksamo jaja i jabłka zimowe, ręcząc za rzetelną obsługę. Anna Weissowa, Zarząd mleczarni w Grybowie Nr 49, II p. 8199 2 3

Maszynistów specyalistów bezinteresownie poleca Związek Krajowy. — Adresować: Szuplak, Lwów, ulica Piekarska 52. 8200 2 3

Poszukuję

na prowincyę dla 16-letniej panienki, starszej pani (izrael.) z wyższem wykształceniem, znajomość języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i gra wyższa na fortepianie wymagane. Bliższa wiadomość: Pfeffer, Kraków, Jasna 3. 8111 6 7

Poznańczyk

agronom, szlachcic, 32 lata, mający 60—70·000 koron, dla braku znajomości pań w Galicyi, tą drogą poszukuje żony z równym posagiem (ewentualnie w ziemi). Dyskrecya zapewniona. Anonimy do kosza. Zgłoszenia uprasza się do 20 listopada 1910 **S. M. 6** poste rest. **Lwów,** za okazaniem kwitu inser. 8037 3 5

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 7940 11 20

!! Okazyjna sprzedaż !!

Jak długo zapas starczy!

Ochraniacze

do okien, najlepszy środek zabezpieczenia mieszkania przed zimnem, z grubego, miękkiego materyału, sztuka K 2·90.

Dywany

ścienne i na podłogę, z trwałej z obu stron równej tkaniny, nie przepuszczająco wilgoci, śliczne wzory z figurami zwierząt, scen myśliwskich itp. lub kwiatowe, secesyjne, perskie. Wielkość 190/95 cm. K 5·—, 200/140 K 6·50, 250/160 K 10·—, 300/200 K 14·—

Portyery

w dobrym gatunku, tło bordo lub oliwkowe, wzór gładki albo w gustowne pasy, kompletnej wielkości, za parę K 2·60 i 3·10. 7983 3 5

Kapy

na łóżka, bardzo praktyczne i trwałe, kolor bordo lub zielony, za parę K 7·50.

Wysyłka za zaliczką. Cenniki za darmo.

Pierwszy Galicyjski specyalny Dom dywanów

Marek Boritz w Przemyślu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.